Nr. 224. Lwów Niedziela dnia 7 października 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi: we Lwowie, na prowincyi, za granicą: miesięcznie 2 kor., 2 kor. 50 h., —; kwartalnie 6, 7, 50, 10 kor. 80 h.; półrocznie 12, 15, 21.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" i t. d. kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h., na prowincyi 9 kor. 90 h.

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Praca i cele Koła polskiego.

Wiedeń, 4 października.

(J. N.) Rozprawy komisyi dla reformy wyborczej nad kwestyą wielokrotności głosów toczyły się na wyżynie, odpowiadającej ważności sprawy, jak w ogóle powiedzieć trzeba, że ton i miara przemówień, jakie się tu słyszy, odpowiadają powadze chwili i wymogom parlamentaryzmu.

Dziś wygłosił dłuższą doskonałą mowę dr. Włodz. Kozłowski i przypomniał w niej między innemi, że nie konserwatyści ani reakcyonaryusze, ale właśnie liberali, jak Frère-Orban, Ferron i inni walczyli w Belgii za proporcyonalnem prawem wyborczem, że różni przedstawiciele socyalizmu a nawet anarchizmu, jak Proudhon, zwalczali powszechne a równe głosowanie i t. d. a wreszcie wykazał bardzo zręcznie dr. Gessmannowi, że nie zna polsko-rosyjskich stosunków, ani oddziaływania ich na umysły w Galicyi, więc mu na każdym kroku, przeprowadzając analogię między stanem rzeczy za kordonem a w Galicyi.

Szkoda wielka, że pluralność upadła w komisyi, ale poważna mniejszość, jaka się za nią oświadczyła, miała moralne zwycięztwo po swojej stronie. Gdyby i w pełnej Izbie spotkała się zasada pluralizmu z odrzuceniem, pomimo, że zostanie tam wniesioną jako votum mniejszości, to reforma wyborcza będzie jeszcze o jeden znaczny stopień gorszą.

Koło polskie wytęża wszystkie siły, ażeby zabezpieczyć interesy autonomii naszego kraju — ale ma do walczenia z wielkim uporem, doktrynerstwem i uprzedzeniem wszystkich stronnictw i z bardzo wielką obawą rządu, ażeby reforma wyborcza nie została przez to na szwank narażoną. Wnioski p. Starzyńskiego o zmianę §. 12 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, choć nie znalazły większości w subkomitecie, będą ponowione w pełnej komisyi, być może nawet w dalej idącem brzmieniu, ale usposobienie dla nich jest ciągle równie nieżyczliwe. Niemcy z czysto formalistycznych względów nie chcą łączyć zmiany przepisów ustawy zasadniczej o rozgraniczeniu kompetencyj ustawodawczych ze zmianą przepisów o prawie wyborczem; ze względów ściśle doktrynerskich nie chcą pojmować kompetencyi sejmów w sprawach kultury krajowej tak szeroko i swobodnie, jak ją pojmować należy nawet wedle dzisiejszego prawa, a z obawy wreszcie, by nie byli na pewnych sejmach majoryzowani, nie chcą dopuścić do ograniczenia kompetencyi Rady państwa w sprawie ustroju administracyi. Boją się, by uchwały ustawodawcze sejmu w tej dziedzinie nie obciążyły pośrednio budżetu państwowego przez zmuszenie państwa do opłacania większej ilości urzędników, udają nawet, jak n. p. p. Gessmann na subkomitecie, że nie rozumieją dobrze, o co chodzi, i pytają, czy tą drogą nie doszłyby sejmy nawet do prawa wdawania się w wewnętrzne stosunki stanu urzędniczego i służby państwowej. W rzeczy samej zaś boją się jak ognia, by na tej drodze nie narażono na szwank jedności języka niemieckiego urzędowego w całem państwie (z wyjątkiem Galicyi) i by sejmy nie zdołały ze skutkiem przeprowadzić uchwał, wprowadzających języki krajowe jako urzędowe. Tu w Radzie państwa czują się dość silni, zjednoczeni w ogólno-niemieckiej Gemeinbürgschaft, by każdy zamach na niemieckość udaremnić; — podzieleni pomiędzy różne kraje, nie wszędzie zdołaliby się oprzeć. Przywódcy ich mówią głośno, że w takim razie Niemcy byliby wydani na łup Czechom w Czechach i na Morawii.

A cóż na to Czesi? Zdawałoby się, że oni powinni chcieć jak najprędzej skorzystać z położenia, mogącego im rzekomo wydać Niemców na pastwę, zwłaszcza, że niby to tak głośno i krzykliwie walczą o czeski język urzędowy. Czesi chcą dziś tylko reformy wyborczej, ażeby dopiero potem, za pomocą ogromnej liczby mandatów, jaką ona im przyniesie, walczyć z Niemcami o swe prawa i o swe stanowisko w państwie. Dzisiaj nie chcą niczego, coby mogło opóźnić reformę wyborczą, nawet choćby im to miało ułatwiać osiągnięcie ich istotnych celów. Słoweńcy również są zapatrzeni tylko w reformę wyborczą; są przytem w gruncie rzeczy centralistami. Jedni i drudzy wysuwają na pierwszy plan niezręczny argument, że to, czego żądają dziś Polacy, jest za mało, i dla tego nie chcą... niczego.

Koło polskie postawiło sobie za cel niezmienny, przeprowadzić w Izbie przed reformą wyborczą te wszystkie ustawy, które dotyczą najżywotniejszych spraw i interesów krajowych, a które, gdyby istotnie reforma wyborcza została uchwaloną, spadłyby z porządku dziennego i przepadły na dłuższy czas. Są to: upaństwowienie kolei północnej, ustawa o regulacyi ksiąg gruntowych w Galicyi, ustawa naftowa, ustawa o kontyngencie wódczanym na dalsze lata. Pierwsza z tych ustaw jest na najlepszej drodze w komisyi kolejowej, druga stoi już na porządku dziennym Izby poselskiej. Przynajmniej tyle będzie dobrego, jeżeli się te ważne sprawy przed potopem uratuje.

Nie trzeba wreszcie zapominać (wracając jeszcze do sprawy autonomii), że zdobycze autonomiczne osiągać można na różnych drogach. I dzisiejsza autonomia Galicyi polega nie tylko na tem, co w drodze ustaw państwowych udało się wydrzeć od niechętnych stronnictw w Radzie państwa, ale przedewszystkiem na tem, co zostało zdobyte drogą rozporządzeń cesarskich i ustaw krajowych. I na przyszłość więc nie tylko nie należy o tych drogach zapominać i je lekceważyć, ale przeciwnie największą trzeba do nich przywiązywać wagę, i starać się tembardziej je wyzyskiwać, im bardziej na terenie Rady państwa nic nie będzie do zrobienia.

Oddłużenie własności ziemskiej w Galicyi.

P. Tytus Bujnowski w referacie swym „oddłużenie własności ziemskiej w Galicyi i próby zaradzenia złemu w ramach parcelacyi", przedstawionym na zjeździe prawników i ekonomistów polskich, odbytym właśnie w Krakowie, przyszedł do wyniku, że powinno zostać zaprowadzone ustawowo **ograniczenie w sprawie sprzedaży majątku tabularnego.**

Tok myśli referatu p. Bujnowskiego tak się przedstawia w streszczeniu:

W Galicyi było własności ziemskiej:

W r.	tabularnej hektarów	obciążonej długami kor.	nietabular. hektarów	obciążonej długami kor.
1869	3,322.159	213,145.131	4,520.841	33,550.880
1889	3,090.974	374,415.238	4,758.726	123,451.298
1902	2,916.630	542,515.803	4,932.553	305,275.086

Według powyższych cyfr w ciągu lat 14 (1889—1902) własność ziemska tabularna straciła na rzecz własności ziemskiej nietabularnej 174.344 hektarów, a mimo to w tym czasie długi własności ziemskiej tabularnej wzrosły o 168,100.565 kor. Wprawdzie i długi własności ziemskiej nietabularnej zwiększyły się o 181,823.788 kor., ale gdy się uwzględni, że wzrosła ona o 174.344 h. licząc za hektar jedynie 1.000 k., a więc w wartości 174,344.000 k., przeto faktyczny wzrost obdłużenia własności ziemskiej nietabularnej redukuje się jedynie do sumy 7,419.788 kor.

P. Bujnowski nie patrzy na rzecz bardzo pesymistycznie z tego powodu, że w innych krajach austryackich obciążenie własności ziemskiej długami hipotecznymi jest jeszcze większe a przecież ta własność ziemska tam nie zbankrutowała, ale też sam zaznacza, że kraje tamte są w daleko lepszych od nas warunkach gospodarczych, zarówno pod względem gleby, klimatu, uprawy ziemi, konjunktury handlowej itd.

W dalszym ciągu omawia p. Bujnowski rozmaite sposoby, jakie projektowano dla oddłużenia własności ziem. nietabularnej w Austryi i przychodzi do konkluzyi, że w danej sytuacyi u nas, z powodu, iż zadłużenie tabularnej własności ziemskiej jest stosunkowo większe, aniżeli zadłużenie chłopskiej własności ziemskiej, przeto pilniejszem jest szukanie sposobów uwolnienia pierwszej od długów. Zdaniem p. Bujnowskiego doprowadzić do tego może bardziej fachowa uprawa ziemi, zawodowe związki rolnicze, dostarczające członkom swoim maszyny rolnicze do używania, wyborowe nasiona i nawozy, tworzące magazyny zbożowe, dające zaliczki, wpływające na członków, aby tryb życia swego zastosowali do zmienionych warunków gospodarczych itd., a dalej zniżenie stopy procentowej listów zastawnych, przez instytucye finansowe a zwłaszcza Towarz. kred. ziemskie wydawanych i wreszcie parcelacya.

Wedle p. Bujnowskiego parcelacya we wschodniej części kraju naszego powinna być z reguły osadniczą, a nabywcami ziemi, podzielonej na żywotne gospodarstwa, powinni być polscy chłopi. Wówczas osiągnie się równocześnie dwa cele, stworzy się silne jednostki gospodarcze, najczęściej na zasadzie ustawy o włościach rentowych, a zatem zabezpieczone na długi szereg lat od rozdrobnienia, a zarazem wzmocni się we wschodniej części kraju polski żywioł. Natomiast w zachodniej części kraju może być parcelacya nietylko osadniczą, ale i sąsiedzką. Jeżeli bowiem małorolni gospodarze, mający dwa, trzy lub cztery morgi gruntu, przy parcelacyi dokupią drugie tyle, to będzie to bardzo znacznem wzmożeniem siły gospodarczej tych słabych jednostek gospodarczych, co tylko na korzyść rolnictwa, a tem samem i całego kraju wypadnie. Naturalnie przy sąsiedzkiej parcelacyi cena ziemi będzie większą, jak przy parcelacyi osadniczej, kto bowiem mniej ziemi kupuje, ten prędzej może większą cenę zapłacić, jak ten, co jej kupuje więcej; a zresztą ten, który nie ma wcale ziemi albo ma jej mało, a nadarza mu się sposobność nabycia kawałka gruntu, który jest ideałem jego marzeń, celem jego życia, nie liczy się z rzeczywistą wartością ziemi, ale płaci jej pretium affectionis.

Należałoby tylko tak pokierować parcelacyą, aby z niej jak największą korzyść osiągnęły obie strony, dawny właściciel i parcelanci z pominięciem pośredników, tudzież aby parcelacya przyniosła jak największy pożytek dobru publicznemu, przyczyniając się do uratowania średniej własności ziemskiej i zapewnienia jej bytu w przyszłości i do wzmocnienia małych gospodarstw rolnych. Ażeby usunąć pośredników przy parcelacyi, koniecznem jest stworzyć kilka instytucyj finansowych obywatelskich albo jedną wielką na wzór banku ziemskiego w Poznaniu, któraby pomocną była przy przeprowadzaniu parcelacyi. Projekt wydziału kraj. w tym celu, aby Bank krajowy udzielał kredytu parcelacyjnego spółkom parcelacyjnym, któreby się celem przeprowadzenia pewnego interesu parcelacyjnego zawiązywały, jest zdaniem p. Bujnowskiego pod względem narodowym bardzo niebezpiecznym, bo z kredytu tego mieliby prawo korzystać tak dobrze Rusini, jak Polacy, a przy znanej ruchliwej agitacyi ruskich przewódców potworzyłyby się natychmiast spółki parcelacyjne z ruskich włościan, któreby polskim kapitałem ziemię z polskich rąk w ruskie przenosiły. Dlatego jedynie prywatne instytucye finansowe mogą działać przy parcelacyi z korzyścią dla stron interesowanych, a równocześnie nietylko nie narazić interesu narodowego na szwank, ale owszem popierać go bez narażenia się na zarzut szowinizmu.

„Chodzi tylko o to — kończy p. Bujnowski — aby parcelacya, która stała się koniecznością, pokierowaną została ku pożytkowi kraju. Wszelkie ograniczenie pod względem nabycia ziemi — nawet co do obszaru minimalnego — i wyjęcie jakiegokolwiek typu własności ziemskiej z obiegu uważałbym jako nadzwyczaj szkodliwe. Natomiast **ograniczenie w prawie sprzedaży majątku tabularnego powinno być ustawowo zaprowadzone.** — Część tegoż z budynkami powinna zostać bezwarunkowo nienaruszoną, zachodzi tylko trudność określenia tej części, którąby miała być niepodzieloną. Określenie według obszaru nie wydaje mi się właściwem, bo przecież równy obszar ziemi w urodzajnych równiach i w skalistych górach nie będzie równym co do wartości i intratności. Obszar ziemi, któryby nie mógł być podzielony, musiałby być tak duży, aby gospodarowanie na nim maszynami, choćby najpotrzebniejszemi, opłacało się właścicielowi. Obszar ten musiałby być w różnych stronach różnym i dlatego najstosowniej byłoby wypośrodkować go za pomocą dochodu katastralnego".

Uniwersytet warszawski.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa 4 października.

Kwestyę uniwersytetu warszawskiego i wczorajszego postanowienia gremium profesorów należy wyjaśnić. Brzmienia tegoż postanowienia nie można brać dosłownie, tak, jak ogłosiły to dzisiejsze poranne wydania gazet warszawskich.

Najpierw zważyć należy, że uniwersytet pozostaje faktycznie od dwóch lat w nieczynności. Pensye profesorów i całe utrzymanie składu osobistego wynosi razem przeszło 200 tysięcy rs. Przed rozpoczęciem zatem nowego roku szkolnego wystosował minister oświaty zapytanie do kolegium profesorskiego uniwersytetu w Warszawie, co myślą czynić i czy są szanse, aby uniwersytet warszawski istniał nadal na tych samych warunkach i jakie są ich zamiary w razie, gdyby otwarcie kursów od nowego roku szkolnego okazało się znów bezowocną tylko formalnością.

Wobec tego kolegium profesorskie odbyło posiedzenie, które trwało przez trzy dni, rezolucye zaś tegoż zebrania rozumieć należy w następujący sposób:

Kolegium jest przekonane, że uniwersytet rosyjski w Warszawie, istnieć mający nadal na tych samych co dawniej zasadach, tj. posiadający charakter ściśle i zasadniczo rosyjski, nie ma nadal widoków powodzenia. Otwarcie nowego roku szkolnego byłoby dla uniwersytetu tylko czczą formalnością bez faktycznego rezultatu, gdyż kolegia nie pozostałyby albo wcale, albo minimalnie tylko obsadzone.

Tu mimochodem dodać należy od siebie, że gdyby je kto obsadzał, to z pewnością tylko żydzi rosyjscy, mieszkający w Warszawie, albowiem oni do tej pory „patryotyzmu" rosyjskiego nie mogli się pozbyć i kłują nim umyślnie i ostentacyjnie nas wszystkich w oczy. Element żydów rosyjskich był od 1863 we wszystkich miastach i miasteczkach Litwy i Rusi najgorliwszym rozsadnikiem rusyfikacyi. Od lat kilkunastu zaś, kiedy żydzi rosyjscy chmurą wtargnęli do Warszawy i Królestwa polskiego, niósł on tę rusyfikacyę i do nas wraz z arogancyą i bezczelnością, cechującą żyda rosyjskiego w wyższym jeszcze stopniu, aniżeli innych jego współwyznawców.

To wszystko zważywszy, gremium profesorów w komplecie 30 z pośród 62, uprawnionych do głosu (pomiędzy brakującymi są: 1) ci, którzy się podali do dymisyi, 2) ci, którzy otrzymali stanowiska w Rosyi, zresztą bardzo nieliczni i 3) chorzy lub pozostający na urlopie), przyszło znaczną większością do przekonania, że w tych warunkach nie pozostaje nic innego, jak kolegium profesorskie oraz cały skład osobisty zarządu uniwersytetu przenieść do jakiegokolwiek miasta w Rosyi. Druga część kwestyi, nasuwająca się z konieczności, mianowicie: co się stanie z gmachami, olbrzymim inwentarzem, zbiorami, biblioteką, archiwum, narzędziami i t. d. należącemi do poszczególnych fakultetów, o tem kolegium nauczycieli nie orzekło ani słowa, pozostawiając tę kwestyę do uznania rządu. Zresztą zapytanie p. ministra oświaty, do kolegium profesorów skierowane, zupełnie tej drugiej części kwestyi nie dotyka, więc i odpowiedzi nań nie żądało.

Uchwały, zapadłej na trzydniowej konferencyi, nie należy wcale rozumieć, jakoby gremium profesorów było zdania, że wraz ze składem osobistym mają się przenieść, a w głąb Rosyi, wszystkie zbiory, bogactwa i cały bogaty inwentarz uniwersytecki. Wcale nie. Uchwały te należy tylko rozumieć w ten sposób, że:

Gremium profesorów wyraża przez to zdanie, że **rosyjskie** kolegium nauczycielskie nie ma w Królestwie polskiem nadal racyi bytu. Przeciwko takiej więc uchwale nie można mieć w zasadzie nic do nadmienienia; przeciwnie, należy ją uznać za słuszną i sprawiedliwą. Reszta i dalsze losy uniwersytetu zależą teraz już tylko od rządu, resp. od Dumy, albo w ogóle od przyszłego obrotu wypadków i tego, w jaki sposób wypadki te pokierują się na naszą korzyść lub niekorzyść. Prezydował w zebraniu rektor p. Karskij.

Przeciwko temu założył protest, albo votum separatum ze strony rosyjskiego kolegium tylko prof. Jesipow w tym sensie, że: jego zdaniem uniwersytet rosyjski powinien pozostać w Warszawie, a pozostać na dawnych warunkach i w duchu uniwersytetu rosyjskiego.

Drugie votum separatum podnieśli dwaj Polacy: prof. Teodor Wierzbowski (katedra literatury polskiej) i prof. Przewóski (katedra fakultetu medycznego), podnosząc, że: jedynym uniwersytetem, jaki ma prawo bytu w Polsce, jest uniwersytet polski.

Oto jest w istotnem brzmieniu i sensie rezultat uchwały gremium profesorów oraz położenie wszechnicy warszawskiej w obecnej chwili.

A teraz, po tem wszystkiem dodajmy jeszcze, że cała ta awantura uroczystych i urzędowych zapytań ze strony ministerstwa, narad trzydniowych i konkluzyi ze strony profesorów, jest marną tylko i lichą komedyą. Wiadomo bowiem od dawna, że w rządzie centralnym postanowiono stanowczo zamknąć uniwersytet w Warszawie.

Potwierdził tę wiadomość przejeżdżający swego czasu przez Warszawę b. profesor uniwersytetu tutejszego, na którym wykładał literaturę rosyjską, p. Pogodin. Dodać tu należy, że profesor Pogodin znanym jest zaszczytnie ze swej działalności profesorskiej, podczas której nigdy, na wzór większości swych kolegów, nie chciał wyznawać zasady, żeby instytucya tak ściśle naukowa, jaką jest uniwersytet, za główne, prawie jedyne zadanie miała **djejatielstwo** w kierunku politycznym, czyli, jak w tym wypadku barbarzyńsko-rusyfikacyjnym. Takich, jak prof. Pogodin liczono swego czasu czterech tylko wśród kolegium profesorskiego.

W jakim celu ta komedya urzędowych zapytań itd? Prawdopodobnie dla uratowania pozorów. Inscenizacya jednak tej oficyalnej szopki jest tak lichą i niezgrabną, że nawet pozorów ratować nie jest w możności.

Michał.

Biskupi zagraniczni do biskupów francuskich.

Biskupi holenderscy wystosowali do biskupów francuskich pismo następujące: „Kochani, czcigodni bracia! Przedziwna encyklika, tak spokojna a zarazem energiczna, którą Ojciec św. do was wystosował, zwróciła uwagę świata i zatrzęsła duszami, nie masz bowiem takiego, ktoby nie czuł, nawet chociaż do tego przyznać się nie chce, że Ojciec św. z autorytetem prawdy i sprawiedliwości i przy pomocy Ducha św. przemawia.

„Odgłos tego apelu do Francyi odbił się w całym świecie i obudził nadzieję, że najstarsza córa Kościoła na nowo się podniesie w całym majestacie uległości dla Kościoła i Stolicy św. I zależy nam na wypowiedzeniu wam, iż nadzieja ta się ziściła, kiedyśmy z dumą radosną przeczytali oświadczenie uroczyste, które J. Em. kardynał Lecot w imieniu zebrania biskupów złożył.

45

Jerzy Ompteda.

Mistrz ceremonii.

Romans.

(Ciąg dalszy)

Major Haide pytał, czy będzie jeszcze polka tańczoną.

Mistrz ceremonii potakiwał na wszystko głową, nie starając się nawet rozumieć, co do niego mówiono. Słuchał tylko, gdy przyszła do niego Greta i opowiadała mu, jak wszyscy są dla niej grzeczni.

Znowu przesunęła się okok niego miss Bancrost, tańcząca z jakimś panem. W tej chwili serce zaczęło mu bić gwałtownie. Nie mógł już tego znieść i wyszedł ze sali pod pozorem sprawdzenia, czy wszystko do kotyliona jest przygotowane.

Na schodach uwijała się służba, niosąca do sali chłodniki, stało też kilka pokojówek, oczekujących na swoje panie i zaglądających przez oszklone drzwi do sali.

Mistrz ceremonii przeszedł obok nich i wszedł do garderoby. Drzemała tu jakaś starsza kobieta, siedząc na krześle. Mistrz ceremonii rzucił tu tylko jedno spojrzenie i znowu wrócił w sali.

Ale w sali duszne powietrze ciężyło mu na płucach, muzyka go drażniła, wir tańczących denerwował go, aż musiał przymknąć oczy. Czuł się takim nieszczęśliwym, takim opuszczonym, takim samotnym na swoim własnym balu, że zapragnął uciec z niego.

Poprzez tańczące pary zobaczył na środku sali Ewę. Rozmawiał z nią porucznik, który ją przedtem zaangażował. Zdawało się, że Ewa nie słucha tego, co porucznik mówi, on jednak mówił bez ustanku. Znowu zaczęli tańczyć. Mistrz ceremonii wypatrywał za nią ciągle i cieszył się, gdy w wirze tańczących dojrzał jej głowę, lub choćby jej twarz. Tłumaczył sam sobie, że jest śmiesznym i dziecinnym, lecz nie mógł się przemódz, aby nie ścigać jej oczami. Chciał ją tylko widzieć. Chciał z nią mówić; miał tysiące pytań. Chciałby ją uleczyć z jej miłości. Chciał się wypytać o tamtego, jak on wygląda, kim jest. Chciał mówić tylko z Ewą a tymczasem co chwila zapytuje go ktoś o rzeczy zupełnie mu obojętne.

Naraz zapytał sam siebie: czy zdziecinniał, czy może jest chory? Rzeczywiście musi być chory. W piersiach czuł piekący ból a nogi pod nim drżały. Bał się, że omdleje.

Powstało w nim znowu pragnienie, uciec z balu, odejść do domu. Stało się już niemożliwem dla niego dłużej tu pozostać. Prawda, że obowiązki gospodarza nie pozwalają mu odejść, ale czuł się tak słabym, tak znużonym, tak rozstrojonym, jak nigdy w życiu.

I aby się usprawiedliwić przed samym sobą, mówił sobie, że gospodynią balu jest jego córka, a obaj jego synowie i jego zięć mogą go zastąpić. Bal ma się już ku końcowi, zaraz rozpocznie się kotylion i on już nie jest potrzebny. Wytrwał, jak długo mógł, i jeżeli się goście dowiedzą, że opuścił bal, ponieważ rozchorował się, nikt mu tego za złe wziąć nie będzie mógł. W jego latach... Lecz nie, na swoje lata nie chce się powoływać. Wiek nie gra tu żadnej roli. Zresztą nie jest on starym w tem znaczeniu... Tylko dziś wieczór...

Nie wie co mu się stało, ale nie ma już sił...

Skinął na Ryszarda, który właśnie obok przechodził i powiedział mu, że czuje się niezdrów, że, być może, zaziębił się na balkonie i dlatego zupełnie pocichu, aby nie wywołać zamieszania, odejdzie do domu.

— Wielka szkoda, papo! Ale bardzo rozsądnie papa postępuje — odpowiedział Ryszard i chciał ojca odprowadzić na dół i usadowić w powozie.

Ale mistrz ceremonii nie pozwolił na to. Umówili się jeszcze, że Ryszard zawiadomi dopiero później resztę rodzeństwa o odejściu ojca, a Gretę dopiero wówczas, gdy będzie tego konieczna potrzeba. Nie trzeba jej psuć radości. Po balu Ryszard w zastępstwie ojca odwiezie ją do domu.

— Rozpowiem jednak — dodał Ryszard — że papa zachorował. Gdybym powiedział, że papa czuł się znużonym, niktby w to nie uwierzył.

Mistrz ceremonii odpowiedział z naciskiem:

— I powiesz prawdę. Nie czuję się zdrowym.

— Chory jesteś, papo?

— Nie potrzebujesz się obawiać — odpowiedział stary baron i uścisnął rękę syna.

Ryszard już odchodził, ale ojciec jeszcze go zatrzymał.

— Jeszcze słówko. Przyrzekłem miss Bancrost... mam jej coś powiedzieć...

— Może ja mogę to załatwić?

— Potrzebaby dużo mówić. Powiedz jej tylko, że musiałem odejść do domu i że mam nadzieję zobaczenia jej w najbliższych dniach.

— Dobrze, papo. Mam temat do rozmowy z nią, a naturalnie znowu o papie.

Kotylion miał się już rozpocząć, więc Ryszard szybko pobiegł do sali.

Mistrz ceremonii zeszedł po cichu do garderoby i tu, nie budząc śpiącej kobiety, przed którą położył talara, sam ubrał się w futro. Potem wyszedł, wsiadł do powozu i odjechał do domu.

XIII.

Mistrz ceremonii zachorował poważnie. Wywiązało się zapalenie opłucnej i przez dwa tygodnie gorączkował. Dzieciom swoim powiedział, że zaziębił się na balkonie, w duszy zaś był przekonany, że powodem choroby jest ogromne wzruszenie, jakiego doznał na balu.

Przez cały ciąg choroby był zupełnie obojętnym na wszystko i sam sobie się dziwił. Czuł się ciągle znużonym i osłabionym, nic go nie obchodziło, co się dzieje i zajmywały go tylko drobne szczegóły jego bezpośredniego otoczenia.

Eliza sprowadziła się na ten czas zupełnie do ojca, aby pomagać Grecie w jego pielęgnowaniu. Musiała mu codziennie szczegółowo opowiadać, co będzie na obiad. Jak małe dziecko interesował się głównie jedzeniem. Rozprawiał o tem, czy rosół ma być z ciastem francuskiem, czy z grysikiem. Cieszył się już naprzód, że dostanie kurczę w potrawce.

(C. d. n.)

„A więc w przededniu wielkiej walki, jaka was czeka, kiedy wrogi Kościoła wszystkie zastępy swoje pod sztandarem nieugiętej nienawiści do imienia katolickiego uszykowali, my, bracia wasi, jednem z wami pałając uczuciem, czujemy potrzebę wypowiedzenia wam, że nie ustaniemy w modłach za pomyślność Kościoła Francyi i że księży i wiernych naszych wzywać będziemy, aby się za was modlili. Miło nam wierzyć, iż poruczeni troskliwości waszej katolicy Francyi zbudują was zupełnem poddaniem się pod normy, które Ojciec św. przepisał i że swoje talenty, siły i zasoby swoje przy waszym boku poświęcą sprawiedliwemu bojowi pod wodzą papieża. Zaczem jak uszykowana do bitwy armia kroczyć będziecie ku zwycięztwu, które niewątpliwie Kościołowi przypadnie, ile że prześladowaniem nigdy się go nie zburzy.

„Przyjmijcie drodzy, czcigodni bracia te uczucia kompasyi braterskiej i serdecznego przywiązania od swoich braci w Chrystusie! Utrecht d. 7 września.“ (Następują podpisy).

Tak samo na ręce kardynała arcybiskupa paryskiego wystosował gorące pismo arcybiskup westminsterski dr Bourne w imieniu stowarzyszenia katolików angielskich, które właśnie odbyło wiec swój doroczny: w piśmie tem między innymi czytamy: „Wszyscy członkowie stowarzyszenia — biskupi, księża i świeccy — polecili mi Waszej Eminencyi, czcigodnemu episkopatowi francuskiemu, duchowieństwu i katolickiemu ludowi Francyi wynużyć żywe współczucie nasze wobec twardych udręczeń bolesnych. A nadto poleciło mi zgromadzenie wynurzyć nasz podziw i radość z powodu tak jednotliwego, tak godnego i stałego postępowania katolików francuskich wobec niebezpieczeństw, jakie im zagrażają. Przykład ich dzielnie dodaje odwagi tym wszystkim, którzy za prawa Kościoła św. walczyć są zmuszeni“.

Biskupi portugalscy wystosowali na ręce kardynała Richarda, arcybiskupa paryskiego, depeszę, w której episkopatowi francuskiemu gratulują jego budującego postępowania wobec sprawy separacyjnej i zgodności jego z Ojcem św.

Podobne manifestacye otrzymał ks. kardynał ostatniemi czasy z wielu stron od biskupów i ich duchowieństwa. tudzież od stowarzyszeń katolickich

Odbyty niedawno w Medyolanie kongres jurystów katolickich przesłał obszerne pismo powitalne i konfesyjne arcybiskupowi z Perigueux, pod którego przewodem ma się wkrótce odbyć kongres katolickich jurystów Francyi.

Korespondencye.

Monachium 4 października.

(„Oktoberfest“.)

Rozpoczęła się obecnie w Monachium t. zw. „Oktoberfest“, t. j. wielka ludowa zabawa, trwająca przez cały październik a odbywająca się na łące, zwanej „Theresienwiese“, u stóp olbrzymiego pomnika „Bawarya“. Kto zna wiedeński Prater, ten nie spotka się tutaj z niczem nowem, ale w Praterze zajmują sztuczki, tu zaś zajmują ludzie, oglądający te sztuczki i całość obrazu. Jako święto ludowe, na które zjeżdża się „toute la Baviere“, z różnymi Sepplami, Schorschlami, Michlami, Anemariami, zaszczyca dwór tę uroczystość swą obecnością. Ponieważ chłopstwo i drobne mieszczaństwo z całej Bawaryi żądne jest ujrzenia swych władców, więc książęta chcą im się dla utrzymania powagi pokazać w całej pompie. Powozy niemal galowe, mundury wyszamerowane złotem i orderami wszelakich kształtów i państw, szwadron jazdy z niebieskiemi chorągiewkami ułańskiemi, posłowie „obcych“ t. j. niemieckich państw. liczni państwowi i dworscy dostojnicy — oto aparat, który wzbudza w uczestnikach „Oktoberfestu“ zdumienie i zachwyt nadludzki. W ten dzień przyjechało na „Oktoberfest“ specyalnymi pociągami tylko 80.000 osób. Książę Rejent rozdzielił nagrody dla wystawców bydła i — po paradzie.

Uroczystość „Oktoberfestu“ jest po większej części „łapichłopstwem“. W roku 1910 upłynie 100 lat od czasów założenia tej prawdziwie niemieckiej, ordynarnej, jarmarcznej zabawy, dowodzącej zarówno braku gustu jak sprytu handlarzy a głupoty chłopa niemieckiego. Ze zmianą i rozwojem techniki reklamy i łapichłopstwa zmienia się także obraz „Oktoberfestu“. Na obszernej łące znajduje się mnóstwo restauracyj i piwiarni, handle starożytności fabrykowanych w Monachium rokrocznie na wielką skalę, „Ochsenbraterei“, w której na olbrzymim rożnie piecze się cały wół, owocarnie z niebywałymi owocami, rzekomo z Azyi i Afryki pochodzącymi a w rzeczywistości rosnącymi pod Monachium itd. Tłumy pijanych chłopów i robotników, oraz szukających przygód elegantów. łażą i krzyczą bez celu, bez świadomości. dzięki wpływowi Gambrynusa. Gdy taki egzemplarz wydostanie się z Theresienwiese do miasta na ulice, po których przechadza się publiczność wyborowa, wtedy śmiechom niema końca, a policya nie jest w tym czasie tak srogą, jak zwykle. Ale i na tym „Oktoberfeście“ znajdują się godne widzenia rzeczy. Między innemi pokazano 15 małych koników (żywych oczywiście), których kopytka nie są większe od powierzchni korony austryackiej (waluty oczywiście), sierć mają miękką jak jedwab, żywią się ryżem. Największy z tych koników jest tak „wielki“ jak mała sarenka. Pochodzą one z Afryki i Indyj. Mały lwik dwumiesięczny, który urodził się już w Bawaryi. mającej w herbie lwa, spaceruje i bawi się jakby psiak z dziećmi. Jeszcze jest w stanie „nieuświadomienia“.

Zaledwie opuściłem koniki, chwyta mnie jakiś człowieczyna, który sądząc po mym długim płaszczu, że jestem teolog, proponuje mi za 5 marek ...krzyżyk, który był „własnością Lutra“. Mówię mu, że nie potrzebny mi jest; on zaś, sądząc, że jako katolik nie mogę przyjąć protestanckiego „zabytku“, twierdzi, że to nic nie sskodzi, bo można go „przechrzcić“ (dosłownie!). Wracając, przechodziłem koło niego: właśnie polecał komuś „dubeltówkę“.. Napoleona... za 30 marek!! Wkrótce zaczepiła mnie... murzynka, obiecując mi. że za 20 fenigów przedstawi mnie swemu ojcu, naczelnikowi szczepu, Mwu-bwu z Afryki środkowej. Że jednak znam wiele typów monachijskich, które posmarowawszy sadzą, możnaby obwozić po Europie, jako murzynów, więc wobec bawarskiego dyalektu „murzynki“ poszedłem dalej. Osobliwością jest koło, otoczone przez policyę, a w niem zaginione dzieci, transportowane masą do policyi; „zagubiły się“, gdyż ich rodzice zagubili przytomność. U wejścia czekali posługacze z taczkami, na których wywozili do domu synów Gambrynusa nietrzeźwych. Bez żartu!

Obserwator.

Zjazd górników polskich.

(Sprawozdanie telefoniczne.)

Kraków 6 października.

Sekcya I Zjazdu górników polskich rozpoczęła obrady wczoraj o 5 popołudniu. Obrady sekcyi górniczej zagaił prezes Zjazdu Strassburger, poczem przewodniczącym sekcyi wybrano p. Kowarzika, inspektora kopalń w Jaworznie, zastępcą jego p. Erwina Windakiewicza, starszego zarządcę salinarnego w Wieliczce, a sekretarzem inżyniera Bolka.

Sekcya naftowa wybrała przewodniczącym p. W. Wolskiego ze Lwowa, jego zastępcą hr. Franc. Zamoyskiego z Borysławia, sekretarzem p. Wita Sulimirskiego z Borysławia. Na posiedzeniu tej sekcyi p. Zygmunt Bielski, dyrektor Tow. „Schodnica“ wygłosił wykład o teoryi wiertnictwa technicznego.

Sekcya organizacyjno-ekonomiczna obradowała pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Wacława Brzeskiego z Poznania, funkcye sekretarza pełnił inż. Jerzy Woynar z Łańcuta.

Dziś obradują sekcye zjazdu górniczego. Popołudniu wycieczka do Wieliczki.

Jutro drugie i ostatnie pełne posiedzenie zjazdu.

Czas odnowić przedpłatę

na ostatni kwartał br.

(październik, listopad, grudzień)

we Lwowie koron 6 — na prowincyi **7 k. 50 h.**

Kronika.

Lwów, dnia 6 października 1906.

Kalendarzyk

W niedzielę 7 października Justyny panny — Gr. kat. Ftekły M. . — Kal. słow. Rosława.
Wschód słońca 6·13 zachód 5·20.

W poniedziałek 8 października Brygidy wdowy. — Gr. kat. Eufrozyny. — Kal. słow. Wojsława.
Wschód słońca 6·16, zachód 5·18.

We wtorek 9 października Wincentego Kad. — Gr. kat. Joana B. — Kal. słow. Dogomosta.
Wschód słońca 6·17, zachód 5·16.

We środę 10 października Franciszka Borg. — Gr. kat. Kałystrata. — Kal. słow. Tomiła.
Wschód słońca 6·18, zachód 5·14.

— **Namiestnik hr. Andrzej Potocki** wyjechał dziś po południu w sprawach urzędowych do Wiednia.

Z p. namiestnikiem wyjechał szef biura prezydyalnego, radca dworu p. Wacław Zaleski.

— **Szefem sztabu generalnego**, w miejsce br. Becka, ma zostać, nie gen. Potiorek, jak dotąd twierdzono, ale, jak zapewnia „N. Fr. Presse“, minister wojny Pitreich, który przedtem zastępywał gen. br. Becka i obznajomiony jest z agendami i sprawami personalnemi sztabu generalnego.

— **Mianowania.** W departamencie rachunkowym namiestnictwa mianowani asystent Antoni Brzeziński oficyałem a Emil Penther i Józef Friedl asystentami.

— **Przeniesienia**. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Juliana Nowickiego ze Lwowa do Drohobycza.

— **W sprawie biur pośrednictwa pracy** odbyła się w gmachu sejmowym konferencya prezesów, względnie członków rad powiatowych tych powiatów, które utrzymują obecnie biura pośrednictwa pracy. Reprezentowane były powiaty: Bochnia, Brody, Buczacz, Kołomyja, Łańcut, Mościska. Myślenice, Nisko, Sanok, Chrzanów, Kałusz, Drohobycz, Jarosław i Przemyśl. Obrady obejmowały następujące punkty: stan obecny rozwoju powiatowych instytucyj pośrednictwa pracy w kraju, stanowisko biur pracy wobec kwestyi robotników rolnych sezonowych, sprawa opłat, pobieranych w biurach, sprawa używania tak zwanych subagentów i kwestya rozszerzania działalności biur istniejących na powiaty sąsiednie, nie mające biur własnych. Głosowania, ani formalnych uchwał nie było, gdyż celem konferencyi było przez wzajemną wymianę dotychczasowych spostrzeżeń i doświadczeń dostarczyć materyału do udoskonalenia i ujednostajnienia działalności publicznych biur pracy.

— **Pan Wassilko**. Wiedeński korespondent „Sł. pols.“ donosi:

Na posiedzeniu czwartkowem komisyi dla reformy wyborczej rozegrała się scena następująca:

P. Wassilko oświadczył, że przemawia przeciwko pluralności z tego powodu, że Polacy są za pluralnością.

Ks. Pastor przerwał mowcy słowami:

— A przecież pan zawsze mówił, że będzie pan głosował za pluralnością!

— I ksiądz uwierzył? (Und Sie haben geglaubt?) zapytał z uśmiechem p. Wassilko.

— Dotychczas — odpowiedział ks. Pastor — uważałem pana za uczciwego człowieka (für einen ehrlichen Mann).

P. Wassilko zmieszał się i dopiero po chwili zdołał wybąknąć:

— Wasza wielebność robi kiepskie dowcipy, gdyby bowiem to było powiedziane na seryo, wiedziałbym, jaki wniosek mam postawić

Na tem zajście się skończyło.

Kronika lwowska.

÷ **Zgromadzenie obywatelskie** w sprawie rozszerzenia autonomii w Galicyi, na którem główny referat objął poseł Głąbiński i na które komitet zaprosił również drugiego posła parlamentarnego dr. Piętaka i wszystkich posłów miasta Lwowa, odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm., o g. 2·30 po południu, w sali Strzelnicy.

÷ **Z uniwersytetu.** Uroczyste otwarcie roku akademickiego 1906/7 w uniwersytecie lwowskim odbędzie się w czwartek dnia 11 bm. Nabożeństwo odprawionem będzie w kościele św. Mikołaja o 9 rano, poczem rozpocznie się w auli uniwersyteckiej uroczystość inauguracyjna. Zagai ją przemówieniem wstępnem rektor prof. dr. Szczęsny Gryziecki, następnie zaś prof. dr. Alfred Halban wygłosi odczyt p. t. „Co daje nauce prawoznawstwo porównawcze“. Ze względu na szczupłość auli uniwersyteckiej będzie wstęp do gmachu uniwersytetu dozwolony tylko za okazaniem biletu wstępu na inauguracyę. Bilety te pp. słuchacze otrzymywać będą mogli w kancelaryi pedela uniwersytetu na podstawie legitymacyj.

÷ **Studenci krakowscy we Lwowie.** Dziś po 8 rano zebrała się młodzież krakowska pod pomnikiem Mickiewicza i stamtąd ze swą orkiestrą ruszyła pochodem uroczystym kolejno do gimn. IV, gimn. Fr. Józefa, gimn. V. filii i głównego zakładu, wreszcie do I szkoły realnej; wszędzie deputacya młodzieży składała dyrektorom podziękowanie za uwolnienie uczniów wyższych klas, celem oprowadzania uczestników wycieczki po Lwowie, po czem przy dźwiękach orkiestry odbywała się defilada. W gimn. V. defilada odbyła się na podwórzu, w czasie przerwy, tam też zebrana młodzież lwowska urządziła serdeczną owacyę kolegom z Krakowa. Po 10 podzielili się krakowiacy na grupy i w dalszym ciągu zwiedzali miasto. Po południu byli w teatrze na sztuce Moliéra: „Chory z urojenia“.

÷ **Drożyzna mięsa a króliki**. Poważne grono osób zebrało się wczoraj dla rozpatrzenia projektu wprowadzenia na targ lwowski mięsa króliczego, które jako smaczne i tanie zapobiegłoby chociaż w części drożyźnie mięsa. P. Olszewski, hodowca królików, przedstawiwszy pokrótce wyniki dotychczasowej swej pracy na tem polu, rozwinął plan stworzenia towarzystwa. Towarzystwo takie musiałoby mieć 50.000 kapitału zakładowego. Posiadając zaś 1000 matek, które rocznie rodziłyby do 30 tysięcy sztuk, możnaby rzucić na targ 46.000 kg. mięsa króliczego, licząc przeciętnie, iż jeden królik daje $1^1/_2$ kg. mięsa. Cena wynosiłaby 1 k. za kg. z uwagi, iż pożywienie królika kosztuje przeciętnie 2 hal. Roczny bilans towarzystwa przedstawiałby się tak: rozchody około 30.000, dochody zaś około 57.000 kor. (45.000 kor. za mięso, a 12.000 kor. za skórki). W podobny sposób przedstawił następnie sprawę hodowli królików p. Wojnar, na podstawie własnego sześcioletniego doświadczenia. Po licznych przemówieniach uchwalono wybrać komisyę, którąby zebrała materyały, mogące istotnie wyświetlić rentowność hodowli królików i opracowała statut towarzystwa, mającego zająć się tą gałęzią przemysłu gospodarskiego. W skład komisyi weszli pp.: Rutowski, Pawlewski, Soleski, Feldstein, Jonasz, Kolbuszowski, Terlecki, Fijałkowski, Bojarski, Olszewski i Budzanowski.

÷ **Zjazd Poale-Syonistów.** We Lwowie odbędzie się dnia 11, 12 i 13 bm. w sali „Jad Charuzim“ zjazd austr. partyi poale-syonistycznej. Syonizm jest dla Poale-Syonistów środkiem prowadzącym do ustroju socyalistycznego. Poale-Syonizm liczy wielu zwolenników w Ameryce, Anglii, Palestynie i Austryi, a zwłaszcza w Rosyi, gdzie Poale-Syoniści są spadkobiercami upadającego „Bundu“ i gdzie noszą nazwę „Żydowska socyal demokratyczna partya Poale Zion“. Zjazd we Lwowie zająć się ma wydoskonaleniem, stworzonej przed kilku laty przez austryackich Poale-Syonistów organizacyi zawodowej i partyjnej, oraz sprawami programowo-taktycznemi, agitacyą i prasą. Organem centralnym austr. Poale-Syonistów jest wychodzący w Krakowie w żargonie tygodnik „Der jüdische Arbeiter“.

÷ **Zamach samobójczy**. Wczoraj po południu usiłował odebrać sobie życie przez otrucie 18-letni Maurycy Osten, subjekt handlowy. Pogotowie ratunkowe przepłukało mu żołądek i w stanie zdrowia nie budzącym obaw zostawiło opiece domowej.

÷ **Kradzież w urzędzie**. Do biur dyrekcyi domen i lasów włamał się wczoraj złodziej i skradł stamtąd kilka kodeksów oraz akta urzędowe.

÷ **Tydzień Lwowianina.**

Poniedziałek. Ładnie rozpoczął mi się tydzień. Szedłem ulicą Łyczakowską, gdy naraz ziemia rozstąpiła się podemną i spadłem w otchłań po pas. Nie było w tem nic nadnaturalnego: rozkopano chodnik, zdaje się, dla założenia kabla elektrycznego, a pomimo, że rów nie był ogrodzony, nie wpadł radca magistratu, tylko ja. Taki mój pech! Nadwerężyłem oba kolana.

Wtorek. Spóźniłem się na pociąg. Ponieważ nie lubię przyjeżdżać w ostatniej chwili na dworzec, wsiadłem na półtora godziny przedtem do elektrycznego tramwayu. Z powodu wytartej szyny, jak mówi magistrat, wykoleił się wóz, za nim stanęło dwanaście innych i gdy nareszcie przywrócono komunikacyę, było już popołudniu. Pech.

Środa. Wieczorem szedłem do Musiałowicza. Honni soit, qui mal y pense. Na magistrackiej baryerze, tamującej ulicę Jagiellońską jeszcze od maja, a nieoświetlonej, przewróciłem się i zwichnąłem rękę. Pech.

Czwartek. Sprowadziłem sobie sąg drzewa. Mieszkam przy ulicy Zamoyskiego. Cóż kiedy magistrat kopie środkiem tej ulicy rowek i dlatego zamknął całą ulicę dla wszelkiego dostępu. Wóz z drzewem dojechać mógł tylko do ul. Zielonej i musiałem każde polano przenosić na plecach przez drogę 372 kroków długą. Podarłem sobie przy tem surdut i wybiłem dwa zęby. Pech.

Piątek. Po wczorajszym deszczu lepkie błoto wyrównało ulicę Kochanowskiego. Przechodząc z jednej jej strony na drugą wpadłem po szyję do jamy, niewidocznej, bo błotem zalanej. Po co ją magistrat wykopał, niewiadomo. Dostałem bronchitis. Pech.

Sobota. Na zbiegu ulic Sykstuskiej i Ossolińskich wpadłem w dół, wykopany na środku trotuaru. Doły te kopie magistrat, szukając, czy nie jest gdzie rozum zakopany. Gdy upadłem jadący właśnie trotuarem cyklista przejechał mi przez ręce, a równocześnie jadąca dorożka złamała mi nogę. Zawieziono mnie do miejskiego lekarza dzielnicowego, ale że nie było to w godzinach urzędowych, nie opatrzył mnie. Zawieziono mnie do szpitala, ale tam leży już 721 takich nieszczęśliwców z połamanymi na ulicach lwowskich członkami, więc mnie nie przyjęto. Złożony na ulicy, głośno wyrzekam na mój pech. Przejeżdżający w powozie magistrackim pan od urzędu budowniczego zatrzymuje się i krzyczy: Nie bluźnij, mów raczej o szczęściu; gdybyś tak musiał przejść ulicami Pańską, Halicką, Sykstuską, Bielowskiego, Słowackiego, placami Akademickim, Kapitulnym, obok dawnej strażnicy pożarnej, obok Muzeum przemysłowego i tam dalej i tam dalej, kosteczki by w tobie całej nie było. Proszę spróbować.

Kronika krajowa.

Pomnik Kościuszki na wsi. Z Jarosławia donoszą: W niedzielę odbyło się we wsi Muninie pod Jarosławiem odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki. Prócz ludu wiejskiego przybyła na uroczystość inteligencya z Jarosławia, Sokół ze sztandarem, młodzież szkolna. Obchód rozpoczął się w szkole, gdzie młodzież odśpiewała kika pieśni i wygłosiła patryotyczne deklamacye. Następnie po odsłonięciu pomnika przemówił katecheta ks. Horowicz, dalej delegat jarosławskiego koła T. S. L. prof. Podgórski, przedstawiciel Sokoła p. Ganther, imieniem Kółek rolniczych p. Zalasiński z Cieszacina i p. Myczkowski, którego zasługą była budowa pomnika. Nakoniec przemówił jeden z włościan, wzywając gminę, by strzegła pomnika i od Kościuszki uczyła się się miłości ojczyzny. Na zakończenie uroczystości zebrani odśpiewali pieśni narodowe.

Z Mizunia, gdzie bawi arcyksiążę Leopold Salvator z drużyną myśliwską na łowach na jelenie, donoszą, że dotąd ubito 10 jeleni, z których arcyksiążę Leopold Salvator zastrzelił 2, książę Koburski 2, zaś generał br. Giel, Oskar br. Nadherny, pułkownik Eisler i lekarz sztabowy dr. Cervicek ze świty książęcej po jednym.

Łowy kończą się dzisiaj i dziś rozjadą się myśliwi.

W Tarnopolu odbędzie się w dniach od 10 do 14 bm. postój wystawy ruchomej urządzony przy sposobności wystawy miejscowego przemysłu, którą zorganizowało tamtejsze Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“. Główny dział tej ostatniej wystawy będą stanowić wyroby stolarskie.

Wydział Związku turystycznego w Krakowie uchwalił; poczynić kroki w Wydziale krajowym i w ministerstwie o budowę kolei Stary Sącz-Szczawnica, o przyspieszenie budowy kolei Muszyna-Krynica, oraz o budowę kolei Drohobycz-Stebnik-Truskawiec; dalej zwrócić się do Wydziału kraj., namiestnictwa i do prezydyów miast Lwowa i Krakowa z powodu podniesienia cen mieszkań hotelowych, odstraszających turystów, tudzież w sprawie zaprowadzenia ładu i czystości w hotelach krajowych. domagać się u odnośnych ministerstw włączenia Morskiego Oka, Zakopanego i znaczniejszych zdrojowisk krajowych do telefonicznej linii międzymiastowej, zaprowadzenia dalszych bezpośrednich wagonów osobowych do Krynicy i Zakopanego oraz bezpośredniego wagonu z Warszawy do Zakopanego.

Kroclowe malwersacye. Z Tarnopola piszą: Od 24 września do 5 bm. toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw Franciszkowi Dudzińskiemu, b. poborcy podatkowemu w Zbarażu oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przez fałszowanie ksiąg podatkowych oraz defraudacyę pieniędzy kasowych, w łącznej sumie 111.665 kor. Akt oskarżenia, którego czytanie zajęło półtora dnia rozprawy, zarzuca obwinionemu, iż w ciągu 27-letniego urzędowania w Zbarażu, jako adyunkt podatkowy, jako kontrolor, wreszcie jako poborca fałszował główne księgi podatkowe celem zatarcia śladów defraudacyi, popełnionej w szczególności w podatku gruntowym i klasowym, opłacanym przez obszary dworskie i probostwa, a z końcem 1896 r. i przez wiejskie gminy. Sposoby, jakich używał Dudziński, były najrozmaitsze. I tak np. odbierał on od stron pieniądze „z grzeczności“ i wystawiał kwity z fałszywym podpisem; pieniędzy tych do kasy nie oddawał. Dalej pobrawszy pewną kwotę, oddawał część tylko do kasy, a otrzymany kwit fałszował na wyższą kwotę. Nadto dopuszczał się rozmaitych fałszerstw w księgach urzędowych. Od r. 1901 wprowadził nowy system malwersacyj, przypisując stronom wyższy podatek, niż się należał i zatrzymując nadwyżkę dla siebie. Wreszcie podwyższał dowolnie stopę procentową. Obwiniony przyznał się i w śledztwie i w czasie rozprawy do fałszerstwa ksiąg, kwitów, wykazów i do defraudacyi, wysokość jej jednak oblicza tylko na 31.286 kor. — Rozprawa zakończyła się werdyktem uniewinniającym, skutkiem czego trybunał uwolnił Dudzińskiego od winy i kary. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

W Czerniowcach odbędzie się w poniedziałek poświęcenie nowo wystawionego pałacu sprawiedliwości przy placu Elżbiety. Na uroczystość tę przybędzie prezydent apelacyi dr. Tchorznicki.

Kronika powszechna.

§ **Z Rzymu** donoszą nam: D. 4 października w uroczystości św. Franciszka w Assyżu, w kościele tutejszym oo. Franciszkanów, w Bazylice XII apostołów, tak pontyfikowaną sumę, jak i nieszpory celebrował najprzew. ks. arcybiskup W e b e r.

§ **Zaręczyny.** Hr. Ignacy Karol Korwin Milewski, właściciel dóbr na Litwie (Gieranon, w pow. oszmiańskim) i słynnej galeryi obrazów, zaręczył się z panią Janiną Zofią z Ostroróg-Sadowskich, wdową po śp. hr. Władysławie Umiastowskim, właścicielką Żemłosławia w powiecie oszmiańskim.

§ **Pożar Nieświeża.** „Słowo“ warszawskie donosi pod d. 4 bm. Dziś otrzymaliśmy drogą telegraficzną wiadomość o pożarze w Nieświeżu, który groził zagładą starożytnej siedzibie rodu ks. Radziwiłłów. W niedzielę o 10 rano wszczął się ogień w prawem skrzydle zamku, na trzeciem piętrze, nad biblioteką. Ogień powstał z komina, wkrótce też ogarnął dach i wieżę zamkową, które spłonęły, bowiem strumienie wody sikawek miejscowej straży ogniowej tak wysoko nie sięgały. Ludzie jednak rzucili się gorliwie do ratunku i prawie rękami rozrywano i gaszono ogień, który wreszcie udało się opanować. Cenną bibliotekę i zamek uratowano tylko dzięki wysiłkom miejscowej straży ochotniczej i służby zamkowej. Ratowało również wojsko. Zamek był asekurowany.

Zamek w Nieświeżu, położony między dwoma jeziorami Panieńskiem i Płonierskiem jest starą siedzibą ks. Radziwiłłów, ordynatów na Nieświeżu. Zamek to olbrzymi, niegdyś forteca obronna, zbudowany przez ks. Radziwiłła Sierotkę. W r. 1654 za Jana Kazimierza był w popiół obrócony, tego samego losu doznał w r. 1706 ze strony Szwedów, ale znów się podźwignął, ku czemu przyczynił się Michał Radziwiłł, zwany książę Rybeńko, oraz syn jego Karol, zwany Panie Kochanku. W końcu wieku XVIII, za czasów ks. Dominika, zjeżdżała tam szlachta z całej Polski, wzbogacając podupadłe miasto, tak, że Nieśwież zwano wówczas małą Warszawą. W r. 1812, kiedy ks. Dominik na czele pułku swojego połączył się z Napoleonem, Nieśwież i zamek znowu podupadły. Słynny skarbiec Radziwiłłów spustoszono. Późniejszy ordynat generał pruski, ks. Antoni odbudował połowę zamku, w której mieszkał w miesiącach letnich. Słynne archiwum zamkowe zachowało się prawie całe i przed r. 1873 uporządkował je Michał Bohusz Szyszko. Bogatą niegdyś bibliotekę Radziwiłłów, złożoną z 20.000 tomów, wywieźli Rosyanie do Petersburga.

§ **Nauczka dla Niemców**. W mieście Cleveland w Stanach Zjednoczonych Ameryki uczono od r. 1871 w szkołach obowiązkowo języka niemieckiego, ponieważ tam bardzo dużo mieszkało Niemców. Niemcy jednakże coraz mniej dbali o swój język, przeto postanowiła Rada szkolna miasta Clevelandu, żeby od roku przyszłego zaprzestać dalszej nauki języka niemieckiego. Wobec tego ocknęli się Niemcy i urządzili zebranie protestujące. Na zebraniu tem domagali się jako prawa ludzkiego, aby nauka języka niemieckiego była nadal wykładana w szkołach. Na to odpowiedziały im gazety amerykańskie, że członkom narodu niemieckiego wcale nie do twarzy z powoływaniem się na prawa, jakie przysługują mniejszościom narodowym. Jeżeli zaś naprawdę są tak wielkimi przyjaciółmi prawa i sprawiedliwości, to powinni wrócić do Niemiec i postarać się o to, aby tam Polakom przyznano prawa ludzkie co do nauki w języku ojczystym.

§. **Dramat miłosny.** W Poznaniu rozegrał się onegdaj krwawy dramat miłosny. Ignacy Zakrzewski, młody podoficer jednoroczny, syn właściciela dóbr z powiatu kościańskiego, służąc w wojsku w Poznaniu, nawiązał tam miłosny stosunek z Franciszką Elżbietą Joliat. Obecnie, wracając do domu, zamierzał stosunek ten zerwać. Kochanka jego żądała, aby ze względu na dziecko poślubił ją, na co Zakrzewski nie chciał się zgodzić. Onegdaj rano w mieszkaniu panny Joliat rozległ się huk kilku strzałów. Gdy wyłamano drzwi, znaleziono Zakrzewskiego, leżącego we krwi na podłodze, a obok niego, również ciężko ranną, pannę Joliat. Rewolwer, z którego dano 6 strzałów, leżał na poduszce łóżka, obok zaś stała flaszeczka z jakimś płynem, mającym ostry zapach. Zakrzewski nazajutrz umarł w lazarecie. Rany panny Joliat natomiast nie są śmiertelne. Dramat ten otoczony jest jeszcze pewną tajemnicą; poszlaki wskazują jednakże, że Zakrzewski został zastrzelony przez swą kochankę, która następnie targnęła się na swoje życie.

§ **O zdrowie żołnierzy**. Na 78 zjeździe przyrodników i lekarzy niemieckich w Stuttgardzie lekarz sztabowy z Mörchingen dr. Bieck wygłosił odczyt w sprawie pielęgnowania zdrowia żołnierzy. W odczycie tym kładzie dr. B. nacisk na to, jakim powinien być stosunek lekarza do żołnierzy i na odwrót. Stosunek ten dzisiaj często porusza się w prasie. Głos jednak lekarza wojskowego w tej kwestyi należy do rzadkości. Posłuchajmy tedy, czego światły i humanitarny lekarz wojskowy wymaga od swych kolegów i władzy, którąby ten stosunek odpowiednio urządziła. Po poruszeniu tak ważnej kwestyi, jak kuchni żołnierskiej, nad którą nadzór wykonywać powinni, zdaniem prelegenta, lekarze, a nie oficerowie, omawia dr. B. kwestyę kantyny. Zastanawia się nad doborem pokarmów, któreby zarząd kantyny po przystępnych cenach i w dobrej jakości dostarczał żołnierzom. Piwo n. p. powinno być zdaniem dra B. tylko posilne — a dostarczanie wódki powinno być stanowczo wzbronione. Aby kantyna w tym kierunku odpowiadała swemu zadaniu, powinna być prowadzoną we własnym zarządzie odpowiedniej trupy. Drugą ważną kwestyą zdrowia obok pokarmu jest bezsprzecznie czystość. Żołnierzom powinno się dać sposobność częstego korzystania z kąpieli. Lekarz zaś powinien bacznie przypatrywać się żołnierzom przy wykonywaniu ćwiczeń i zajęć. W wysokiej mierze ujemnie wpływa na zdrowie żołnierzy także nieodpowiednie ubranie. Grube, wełniane stanowczo nie nadaje się na lato. Zastąpićby je należało corychlej płóciennem, drelichowem lub z Khaley. Zaciepłe i zaciężkie ubranie żołnierza w lecie przyprowadza go bowiem często o porażenie słoneczne. Odczyt swój humanitarny skończył dr. B. konkluzyą, że żołnierz w swym lekarzu powinien widzieć raczej swego dobroczynnego doradcę, niż — przełożonego. Jeżeli zaś w czasie swej służby poddawać się musi surowej dyscyplinie i fizycznie znojnym trudom, może też żołnierz wymagać, aby i o jego zdrowie także dbano.

§ **Wyścigi balonów**. Nagroda, którą otrzymał zwycięzca w wyścigu balonów imienia Gordona-Bennetta, porucznik amerykański Lahm, wynosi 14.500 fr. Drugi międzynarodowy wyścig balonów rozpocznie się d. 14 bm. w Berlinie. Zgłosiło się już do współudziału w nim 19 aeronautów z tyluż balonami. Ciekawszy może jest inny wyścig, mianowicie balonów z samochodami, rozpoczynający się również w Berlinie d. 10 bm. Biorą w nim udział 4 balony i 12 samochodów. Każdy z balonów ścigany będzie przez oddział, złożony z 3 samochodów, oznaczony taką samą flagą, jaka znajdować się będzie na balonie. Zwycięża ten samochód, który dojedzie do balonu w 20 minut po spadnięciu jego na ziemię. W przeciwnym razie zwycięża aeronauta. Aeronaucie nie wolno ukrywać się dłużej za chmurami, jak pół godziny, gdyby czas był pochmurny.

Zmarli.

Mieczysław Ostoja Starzewski, dyrektor składów zbożowych Wydziału kraj. w Krakowie, umarł tamże onegdaj. Urodzony w roku 1830 w Żdżarach w Galicyi, ś. p. Starzewski poświęcał się początkowo zawodowi technicznemu i odbywał studya na lwowskiej technice; ale obdarzony wybitnym talentem muzycznym, prędko się przerzucił na pole artystyczne. Był to rzeczywiście skrzypek niepospolity. Popisywał się już w 14 roku. Ukończywszy konserwatoryum wiedeńskie ze złotym medalem, był następnie uczniem Lipińskiego, który widział w nim swego następcę. Ś. p. Starzewski koncertował dłuższy czas po Europie. Szczególnie ceniono go w Dreźnie, gdzie go rodzina królewska, wysoce muzykalna, odszczególniała względami. Karol Lipiński, pierwszy skrzypek i kapelmistrz opery drezdeńskiej, przeznaczał go na zastępcę po sobie, co było wielkiem odznaczeniem z uwagi, że wówczas opera drezdeńska przodowała przed innemi sławą doskonałego jej prowadzenia. Stało się jednak, że ś. p. Starzewski, przygotowując się do tej karyery zaszczytnej, przeforsował się pracą. Całodzienne ćwiczenia skrzypcowe podziałały na wątły organizm. Nie obliczył się z siłami. Muzyka rozstroiła jego nerwy, doszło do tego, że nie mógł grać spokojnie i nie mógł słuchać spokojnie muzyki. Musiał zrezygnować z osiągniętej już sławy znakomitego wykonawcy. Działania muzyki na nerwy były tak silne, że przestał nawet uczęszczać na koncerty i opery. Liczna korespondencya jego z Karolem Lipińskim, nieszczęśliwym wypadkiem, przepadła. W drugiej połowie swego życia ś. p. M. Starzewski gospodarował częścią u siebie, częścią jako administrator jednego z kluczów białocerkiewskich. W ostatnich latach życia był dyrektorem składów rolniczych w Krakowie. Człowiek wykształcony i inteligentny, obdarzony silnie rozwiniętem poczuciem artystycznem, miły i sympatyczny w obejściu, posiadał ogólne sympatye. Z dwóch małżeństw pozostawił jedną córkę i czterech synów, z których dr. Rudolf jest redaktorem „Czasu“, a dr. Józef dyrektorem szpitala powszechnego we Lwowie.

Z całego świata.

Czerniowce. W Sadagórze pomiędzy zebranymi tam chasydami wybuchła zacięta walka z powodu wyboru następcy po „cudotwórcy“ Izraelu Friedmanie. Jedni chcą wybrać rabinem najstarszego syna Friedmana z pierwszego jego małżeństwa, inni zaś najstarszego syna z drugiego małżeństwa i za tym agituje pozostała wdowa. Walka przybrała takie rozmiary, że powstał projekt opuszczenia Sadagóry i ustanowienia głównego rabinatu chasydów w innej miejscowości w Galicyi lub w Rosyi.

San Francisco. Na dnie Oceanu Spokojnego, w okolicy bliżej jeszcze nie oznaczonej, dało się uczuć w nocy z wtorku na środę nadzwyczaj silne wstrząśnienie ziemi. Trwało ono około 2 godziny i było silniejsze aniżeli ostatnie straszne wstrząśnienia ziemi w San Francisco i Valparaiso.

Londyn. Donoszą z Sydney, że tamtejsze aparaty seismograficzne zanotowały trzęsienie ziemi pod Oceanem Spokojnym.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 5 październ. 1906 roku o godz. 7, rano. Czerniowce —·— Tarnopol —·—. Lwów +4·4 Stole —·— Przemyśl —·— Jarosław +12·0 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +7·3 Praga +10·1, Wiedeń +7·2 Semmering +7·2 Budapeszt +8·1. Ischl +10·0 Riva +14·1 Tryest +16·0 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

• P. Konstancya Bednarzewska rozpoczęła szereg swoich występów w Warszawie w teatrze Rozmaitości dnia 14 bm. w sztuce „Karusel".

• Filharmonię lwowską prowadzić będą w tym sezonie spadkobiercy śp. Leopolda Lityńskiego we własnym zarządzie. Dyrektorem administracyjnym jest p. Michał Lityński, dyrektor szkoły realnej, kierownikiem artystycznym p. Jan Rangl. Pierwszy koncert Jana Kubelika ze współudziałem pianisty Edwarda Golla odbędzie się dnia 20 bm.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popoł. „Ciotka Karola" wieczór „Aida".
W poniedziałek „Ach to Zakopane".
W wtorek „Lalka" z p. Miłowską.
W środę „A Pippa tańczy".
We czwartek „Lalka" z p. Kliszewską.
W piątek „Ach to Zakopane".
W sobotę popoł. „Śluby panieńskie", wieczór „Carmen".

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Odwieczna baśń" Przybyszewskiego.
W poniedziałek „Marnotrawny ojciec" Sheva.
We wtorek „Odwieczna baśń" Przybyszewskiego.
W środę „Odrodzenie" Schönthana.
W czwartek „800 dni" farsa francuska.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę premiera „Loulou" Soulisego.
W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami".

Z POZNANIA.

(Telegram z poczty.)

— Roztelegrafowana przez Biuro korespondencyjne wiadomość o wykryciu przez policyę poznańską dziesiątków tysięcy odezwy, nawołującej do bojkotowania szkół elementarnych, ogranicza się do tego, że w domu powiatowej fabrykanta, p. Wrześdzińskiego w Poznaniu, dokonało 6 urzędników policyjnych rewizyi i przy tej sposobności znaleziono odezwy, w których rodzice i dzieci polskie wzywane są do urządzenia generalnego bojkotu szkolnego w d. 17 bm. Na odezwach brak nazwiska drukarza i brak wszelkiego podpisu. Sprawa cała jest drobna i tak ją też traktuje polska prasa poznańska, chociaż prasa berlińska uderza z powodu niej na alarm a pisma hakatystyczne mówią nawet o „odkryciu spisku polskiego".

— Dnia 5 bm. w drukarniach i w redakcyach kilku gazet polskich a między innemi w drukarni i redakcyi „Dziennika Poznańskiego" oraz w mieszkaniach właścicieli drukarń i redaktorów przeprowadzono rewizye. Chodziło o znalezienie manuskryptu odezwy, niedawno skonfiskowanej, do dzieci narodowości polskiej. Chciano stwierdzić, kto był drukarzem i nakładcą tej odezwy ponieważ ani drukarz ani nakładca nie byli wymienieni na odezwie. Rewizye pozostały bez skutku.

Z WARSZAWY.

(Poczta.)

— Wczoraj rano w Warszawie podczas prowadzenia dwóch ludzi aresztowanych do aresztu przy ul. Długiej, jakiś przechodzień dał kilka strzałów do patrolu. W tej chwili aresztowani też zaczęli strzelać. Patrol odpowiedział strzałami. Zabito jednego z aresztowanych, a jeden żołnierz i jeden aresztowany zostali śmiertelnie zranieni.

— Od dni trzech trwa już w warszawskim więzieniu na Pawiaku ścisła głodówka więźniów. Główne żądania, postawione przez ogół więźniów, są następujące: Ażeby więźniów politycznych i kryminalnych, których śledztwo jest ukończone, mieli prawo widzenia się z odwiedzającymi ich bez krat. Ażeby zniesiono jedną z dwóch krat, oddzielającą publiczność przychodzącą odwiedzać więźniów politycznych i kryminalnych, którzy są pod śledztwem, ażeby uwolniono więźniów politycznych chorych na suchoty i t. p. Stan głodzących się więźniów jest opłakany. Omdleni leżą oni na pryczach bez ruchu. Wielu dostało gorączki głodowej. Ponieważ Pawiak jest przepełniony, głodzi się w nim kilkuset więźniów.

— Wczoraj wieczorem dokonano w Łodzi całego szeregu zabójstw partyjnych. Na ul. Wólczańskiej zastrzelono trzech wyrostków wracających z fabryki Konstantego Cieplewskiego, a w godzinę później robotnika Hipolita Mejera zraniono śmiertelnie strzałami z rewolwerów. Onegdaj w Pabianicach zastrzelono robotnika Junga. Nadto donoszą z Łodzi o dwóch wypadkach bandytyzmu, których ofiarą padli Rawicz i Djamantowa. Oboje zostali zabici i ograbieni.

— W Częstochowie stracono wczoraj dziesięć osób, skazanych na karę śmierci przez sądy polowe.

Z KIJOWA.

(Poczta.)

— Kozacy, żołnierze i policya otoczyli gmach politechniki w Kijowie i zrewidowali wszystkich znajdujących się w nim studentów oraz mieszkanie woźnych.

Telegramy i telefonematy

z dnia 6 października 1906.

Wiedeń. Dnia 9 bm. zbiera się komisya biskupia na konferencyę jesienną. Dnia 11 bm. rozpoczną się merytoryczne obrady biskupów w Austryi.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej burmistrz oświadczył, że otrzymał już oficyalne zawiadomienie, iż cesarz przybędzie do Pragi z początkiem listopada.

Cetynia. Pierwsze wybory do izby prawodawczej Czarnogóry odbyły się w najzupełniejszym porządku. Wśród posłów nie uwidocznił się jeszcze podział na stronnictwa, niemniej wszakże spodziewana jest poważna opozycya przeciwko rządowi. Posiedzenia izby już się rozpoczęły.

Berlin. Do „Local-Anzeigera" donoszą z Essen a. d. Ruhr: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi z 7 członków zgodzili się przedstawiciele 5 związków górniczych, że ma być postawione żądanie 15 proc. podwyższenia płac we wszystkich rewirach górniczych w Niemczech. Żądanie to będzie wystosowane przez związki górnicze wspólnie do organizacyj właścicieli kopalń i do dyrektorów poszczególnych kopalń. Pozostawiono związkom swobodę w ścisłem wydziałów robotniczych do poparcia żądania tego.

Kopenhaga. Na przyjęciu wieczorem odbył się w zamku Amalienborg na cześć pary królewskiej norweskiej bankiet, w którym wzięli też udział ministrowie i wielu dygnitarzy. Król Fryderyk i król Hakon wymienili serdeczne toasty.

Haga. Rząd cofnął na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych przedłożenie w sprawie kredytu 75.000 guldenów na koszta przyjęcia uczestników drugiej konferencyi pokojowej.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że ambasadorem francuskim we Wiedniu ma być prawdopodobnie mianowany były prezydent izby Dechanelle.

Komisya dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej, przed przejściem do porządku dziennego, zabrał głos p. ks. P a s t o r, a wspomniawszy o ostatniej mowie p. Schraffla, który protestował przeciw temu, iż ks. Pastor powiedział, że jako chrześcijanin i ksiądz musi się oświadczyć za pluralnem prawem wyborczem, stwierdza na podstawie protokołu z 47 posiedzenia komisyi, iż powiedział tylko te słowa: „Jestem przyjacielem robotników, jako człowiek, chrześcijanin i ksiądz". Niestety ustęp ten jego wywodów, w formie przez p. Schraffla przytoczonej, został zatelefonowany do prasy galicyjskiej. Dlatego też mowca pragnie wyraźnie to stwierdzić, że dotyczący ustęp z jego mowy został w przeciwieństwie do brzmienia protokołu nieprawdziwie oddany.

P. S c h r a f f l oświadcza, że mowy p. Pastora nie słyszał, a słowa, które miał on wypowiedzieć, powtórzono. Ponieważ teraz dowiaduje się, że słów takich ks. Pastor nie wypowiedział, ubolewa nad tem, że reagował na nie w takiej formie.

Następnie imieniem subkomitetu p. H r u b y przedstawia sprawę p r z y m u s u w y b o r c z e g o i oświadcza, iż subkomitet 6 głosami przeciw 2 uchwalił, iż z a p r o w a d z e n i e p r z y m u s u w y b o r c z e g o, jakoteż w y d a w a n i e p o s t a n o w i e ń w y k o n a w c z y c h p o z o s t a w i a s i ę u s t a w o d a w s t w u k r a j o w e m u. Wniosek ten daje możność głosowania za nim zwolennikom tak warunkowego, jak i bezwarunkowego przymusu wyborczego. Prosi komisyę o przyjęcie tego wniosku.

P. Vogler przemawia przeciw wnioskowi, gdyż kwestya ta nie jest jeszcze dojrzała, a sejmy nie będą w możności do najbliższych wyborów uchwalić odnośnych ustaw.

P. K a i s e r oświadcza, iż jest wprawdzie zwolennikiem przymusu wyborczego, ale nie może zgodzić się na wniosek p. Hrubego, bo nie ma rękojmii, iż przymus wyborczy będzie uchwalony we wszystkich krajach równocześnie i w odpowiednim czasie. Mowca podejmuje więc wniosek p. Löckera i uzupełniając go, wnosi: „Każdy z uprawnionych do głosowania ma wykonać swe prawo wyborcze. Kto zaniedba oddać głos bez ważnego powodu, podpada karze pieniężnej od 3 do 100 koron, nie dającej zamienić się na areszt. Karę pierwszą wymierza władza polityczna. Trzykrotne następujące po sobie ukaranie pociąga za sobą utratę czynnego i biernego prawa głosowania do rady państwa". Na wypadek odrzucenia tego wniosku mowca proponuje celem równomiernego traktowania sprawy przymusu wyborczego wniosek dodatkowy, według którego przymus wyborczy ma uchwalić rada państwa, a wydanie bliższych postanowień wykonawczych ma być pozostawione sejmom krajowym.

P. M a l f a t t i ze względu na to, że uchwalenie przymusu wyborczego może się stać zbyt uciążliwem dla mniejszości narodowych, wnosi, aby na wypadek przyjęcia wniosku p. Hrubego wstawiono dodatek, według którego uchwała o przymusie może zapaść tylko w obecności $^{3}/_{4}$ posłów sejmowych i większością $^{2}/_{3}$ głosów.

P. S t a r z y ń s k i oświadcza, że i on i jego stronnictwo zajmuje przychylne stanowisko wobec wniosku p. Hrubego. Nadanie prawa publicznego samo przez się jest publicznym obowiązkiem, gdyż prawo publiczne przysługuje jednostce nietylko w jej własnym, lecz po części i w interesie publicznym, zwłaszcza prawo wyborcze, które jest funkcyą publiczną, nadaną nie dla celów indywidualnych, lecz ogólnych i dobra publicznego. Mowca cieszył się, słysząc z ust sprawozdawcy, że nawet zasadniczy przeciwnicy przyznali, że przymus wyborczy w niektórych krajach może dodatnio wpłynąć, w innych szkodliwie. W tych słowach znajduje mowca bardzo pożądane poparcie zasady autonomicznej, co musi doprowadzić do tego, że decyzya pozostawiona będzie sejmom, gdyż faktycznie przymus wyborczy w jednym kraju może dać rezultaty dodatnie, dla innych zaś może być ciężarem i niesprawiedliwością.

Doświadczenia, zebrane dotąd o przymusie wyborczym, są nieliczne, ponieważ tylko w Belgii, w wielu kantonach szwajcarskich i w. ks. Luksemburskiem zaprowadzono przymus wyborczy dla wszystkich wyborów, w niektórych zaś państwach tylko dla poszczególnych kategoryj wyborów. Niema zaś żadnego wielkiego państwa, gdzieby dla wyborów politycznych istniał przymus wyborczy. W krajach, które posiadają bardzo dobre środki komunikacyjne, gęste zaludnienie i małe okręgi wyborcze z wielu miejscami wyboru, przymus wyborczy może dobre oddać usługi. W krajach górzystych, jak Tyrol lub Salcburg, gdzie w lecie większość ludności przebywa na połoninach i do domów nie schodzi, w krajach, które mają złą komunikacyę i ubogą ludność, przymus wyborczy mógłby się stać ciężarem, gdyż tam ludność wskutek przymusu jawienia się przy wyborach traciłaby dzień roboczy. Gdyby zaś wyborcy nie zjawili się podczas aktu wyborczego, musieliby zapłacić karę. Trzeba więc być ostrożnym i z tego powodu należy pozostawić sejmom powzięcie decyzyi, czy w ich krajach ma być uchwalony przymus wyborczy, czy nie. Mowca musi wystąpić także przeciw wnioskowi p. Malfattiego, gdyż jest niemożliwem ustanawiać w ustawie państwowej z góry przepisy dla sejmów, w jaki sposób mają wydać postanowienia o przymusie wyborczym. Byłoby to wtargnięciem w statuty krajowe i dlatego wniosek p. Malfattiego jest nie do przyjęcia. Mowca kończy oświadczeniem, że będzie głosował za wnioskiem posła Hrubego.

P. D o b r z e n s k y oświadcza się za wnioskiem p. Hrubego.

P. W a s s i l k o podnosi, że jest za wprowadzeniem przymusu wyborczego, ale oświadczyć się musi przeciw wnioskowi p. Hrubego, gdyż przez wniosek ten rozszerza się kompetencyę sejmów, co jest sprzecznem z programem Rusinów, którzy są przeciwnikami wszelkiej autonomii.

P. A d l e r powołuje się na swoje dawniejsze oświadczenie przeciw przymusowi.

W g ł o s o w a n i u odrzucono wnioski p. Kaisera wszystkimi głosami przeciw 8, a p r z y j ę t o w n i o s e k p. H r u b e g o 21 głosami przeciw 13. Wniosek dodatkowy p. Malfattiego odrzucono.

P. K a i s e r zgłosił swój wniosek jako votum mniejszości.

Następne posiedzenie we wtorek o 10 rano. Na porządku dziennym: podział okręgów wyborczych w Czechach i na Morawii.

Rada państwa.

Wiedeń. Izba posłów w ciągu dalszym wczorajszego swego posiedzenia po uchwaleniu meritum nagłego wniosku p. Haueisa, wraz z wnioskiem dodatkowym p. Schraffla, z wezwaniem do rządu, aby wydał zarządzenia celem poparcia hodowli bydła oraz wnioskiem dodatkowym p. Schreinera, wzywającym rząd do popierania przez subwencye zakładania Towarz. sprzedaży bydła — przystąpiła do dyskusyi nad n a g ł y m w n i o s k i e m p. K i t t l a w sprawie obniżenia podatku konsumcyjnego od cukru celem sparaliżowania samowolnego podnoszenia c e n y c u k r u przez kartel cukrowy.

P. Steinwender przemawiał przeciw temu wnioskowi, podnosząc, iż z obniżenia podatku wyciągnie korzyść tylko kartel cukrowy.

Minister skarbu dr. K o r y t o w s k i ubolewał, iż rząd nie ma w obowiązujących dziś ustawach żadnego przepisu, na podstawie którego mógłby zapobiedz tworzącym się kartelom i wywierać wpływ na ich czynność. Projekt ustawy, wniesiony do rozwiązania tej, co prawda, trudnej kwestyi, nie uzyskał mocy prawnej. Tymczasem na polu przemysłu cukrowego konwencya brukselska wyklucza samowolne podwyższanie cen cukru i uniemożliwia powrót skutków dawnego kartelu cukrowego. Napięcia 5·70 k., stworzonego przez brukselską konwencyę cukrową, nie wolno przekraczać i nie stało się to też w układzie rafinerów cukru, który, jak dzienniki doniosły, wszedł w życie z dniem 1 października. Między kartelem a wymiarem podatku od cukru nie ma żadnej wogóle łączności, a przemysłowcy cukrowi czynili w ostatnich czasach wielkie usiłowania, aby wprowadzić obniżenie podatku cukrowego z 38 koron na 26. W sprawie obniżenia podatku cukrowego zajmuje minister stanowisko przychylne i uważa je za usprawiedliwione. W odpowiednim też czasie je przeprowadzi, ale nie może dziś powiedzieć, kiedy stosowny nadejdzie. Dziś nie ma o tem mowy, byłoby to bowiem skokiem w ciemność, wobec skromnej elastyczności naszego budżetu. To przedłożenie będzie wniesione wówczas, gdy położenie finansowe pozwoli na ten przejściowy nagły ubytek w dochodach państwa. Wskazuje dalej, że kwestyę tę rozwiązać można tylko w porozumieniu z rządem węgierskim i zaznacza, że kwestya ta omawianą była nietylko w łonie komisyi fachowców, wybranych celem obrad nad kwestyą ugody, ale również bez prejudykatu tworzyła przedmiot obrad między mowcą a prezydentem gabinetu węgierskiego i węgierskim ministrem skarbu. W kwestyi czynienia różnicy między poszczególnymi rodzajami cukru, oświadcza, że ubytek 42 milionów koron, jakiby wynikł przez obniżenie podatku obecnego, wzrósłby do 50 milionów, a izba nie może przecie sądzić, aby minister mógł wydać podobne zarządzenie, tembardziej, że Izba zwraca się do rządu z żądaniami, na których pokrycie trzebaby kilkuset milionów koron. Nadto czynienie różnicy cukru nie byłoby bez zarzutu ze względu na postanowienia konwencyi brukselskiej i mogłoby spowodować jej zerwanie. Sprawa podatku cukrowego tworzy przedmiot szczegółowych badań. W końcu oświadcza mowca, że nic nie ma przeciw przydzieleniu wniosku tego komisyi.

P. hr. Sternberg zarzuca rządowi łączność z rozmaitymi kartelami.

Minister skarbu, dr. K o r y t o w s k i, zabrawszy głos ponownie, oświadcza, że czuje się w obowiązku w imieniu rządu odeprzeć z całą stanowczością twierdzenie hr. Sternberga, jakoby rząd popierał kartele i był sługą prasy i kartelów w Austryi. Jest to twierdzenie bezpodstawne, wyssane z palca.

Po oświadczeniu się pp. Seitza i Fressla za nagłością, n a g ł o ś ć u c h w a l o n o. Przy głosowaniu nad meritum wniosku stwierdzono brak kompletu, wskutek czego przewodniczący musiał zamknąć posiedzenie.

Następne w piątek dnia 12 bm.

Z komisyi prawniczej.

Wiedeń. Pod przewodnictwem p. Giżowskiego odbyła się wczoraj narada subkomitetu komisyi prawniczej dla reformy prawa małżeńskiego. Po dłuższej dyskusyi wybrany referent subkomitetu poseł dr. Tschan postawił wniosek, by zaproponować komisyi, aby ograniczyła się obecnie tylko do zniesienia § 111 ustawy, traktującego o nierozwiązalności małżeństw katolickich, a nad innymi, dalej idącymi wnioskami, wśród których jest także żądanie zniesienia celibatu, przeszła do porządku dziennego.

Koło polskie.

Wiedeń. Jak „Poln. Corresp." donosi, Koło polskie wybrało komisyę prawniczą, która przygotować ma wnioski do przedłożenia rządowego o karno prawnem postępowaniu celem ochrony wolności wyboru. Przedłożenie to wejdzie w najbliższych dniach na porządek dzienny obrad komisyi reformy wyborczej. Do komisyi tej, która obradować będzie pod przewodnictwem p. Abrahamowicza, wybrano pp. Dulębę, Giżowskiego, Jabłońskiego i Królikowskiego.

Wiedeń. Wczoraj po południu komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła zgromadzenie celem zastanowienia się nad nową ustawą naftową. Sprawozdawcą tej ustawy w komisyi ekonomicznej został p. Małachowski.

Z Węgier.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr. Wekerle oświadczył w rozmowie z członkiem redakcyi „Budapesti Hirlap", że po ukończeniu rokowań obu komisyj fachowych nastąpią decydujące narady obu rządów w kwestyach zasadniczych. Wówczas rychło okaże się, czy można się będzie porozumieć, czy też przeciwieństwo jest takie, że nie da się wyrównać. Prezydent ministrów upoważnił zastępcę wspomnianego pisma do oświadczenia, że przez cały czas istnienia gabinetu pomiędzy członkami jego ani w sprawach zasadniczych, ani też w podrzędnych nie zachodziły różnice zdań.

Z ziem polskich.

Szkoły polskie.

Łódź. Wczoraj nadesłało ministeryum pozwolenie na otwarcie szkoły handlowej żeńskiej z językiem wykładowym polskim.

Z obozu socyalistycznego.

Z Warszawy piszą do „Sł. p.":

Upłynęło już przeszło dwa tygodnie od czasu ostatniego zamachu politycznego w Warszawie. Po zabójstwie pułkownika Nikołajewa zaległa nagle cisza, zamachy polityczne ustały. Natomiast w pismach raz po raz zaczęły zjawiać się wiadomości o odkryciach składów broni i materyałów wybuchowych, o nocnych rewizyach i aresztowaniach. Policya za każdym razem działała na pewne, co wzbudziło najrozmaitsze podejrzenia i domysły. Nie ulega wątpliwości, że zastój w działalności terorystów pozostaje w ścisłym związku z licznemi w ostatnich czasach aresztowaniami w sferze socyalistycznych drużyn bojowych, spowodowanemi zdradą w tych szeregach.

Ale nadto na osłabienie sił socyalistów wpłynęła podobno i ta okoliczność, że Łotysze i rewolucyoniści rosyjscy, którzy zasilali kadry bojowe P. P. S., po zamachach na żołnierzy wycofali się z akcyi, gdyż w szeregach wojska powstało takie oburzenie przeciwko rewolucyonistom, że dość ożywiona dawniej propaganda wśród wojska po 15 sierpnia została zupełnie uniemożliwiona. Powiadają nawet, że żołnierze wywarli zemstę na rewolucyonistach.

Wreszcie zanotować jeszcze trzeba krążące wieści. Powiadają n. p. że resztki bojówki warszawskiej „zbuntowały się", że dla uśmierzenia „towarzyszy" warszawskich sprowadzono nawet bojowców z Łodzi, ale uśmierzenie się nie udało. Mówią dalej, że powodem owego „buntu" miało być wstrzymanie wypłaty żołdu bojowcom, że Centralny Komitet P. P. S. wyjechał za granicę, zabrawszy ze sobą pieniądze.

Niewiadomo tylko, czy pieniądze były potrzebne na jakąś przygotowywaną akcyę, czy też podjęcie gotówki było poprostu realizacyą hasła: fratres, rapiamus fugiamusque...

Z Rosyi.

Położenie finansowe.

Paryż. „Temps" ogłasza poufne sprawozdanie ministra skarbu Kokowcewa, wygotowane dla prezydenta ministrów Stołypina, a datowane z 18 września. W sprawozdaniu tem przedstawia Kokowcew położenie finansowe Rosyi w ogromnie niekorzystnych barwach. Deficyt wynosi obecnie 95 milionów rbs., a grozi niebezpieczeństwo, że jeszcze wzrośnie. Rząd japoński domaga się zwrotu wydatków za utrzymanie jeńców wojennych w sumie o 25 milionów rubli wyższej od wstawionej na ten cel do budżetu. Nadto administracya wojenna domaga się kredytu dodatkowego 16 milionów rbs., jakoteż 8 milionów na utrzymanie do końca roku wojsk, powołanych do stłumienia niepokojów. Nadto fundusz zapomogowy musi być uzupełniony o 10 mil. rbs. Wobec tego, nie uwzględniając możliwych nowych ciężarów, deficyt dochodzi do olbrzymiej sumy 155 milionów rbs. O pomnożeniu dochodów niema mowy. W kwestyi wewnętrznego kredytu można do końca br. przez wydanie 2 lub 3 seryj rent liczyć najwyżej na 20 mil. Minister skarbu oświadcza, że nie ma sposobu poprawienia finansowej sytuacyi. To też uważa za konieczne prosić cesarza, by z wyjątkiem japońskiego żądania i funduszu zapomogowego wszystkie działy, zwłaszcza administracya wojenna, ponownie swe żądania kredytowe obniżyły lub nawet zrezygnowały z tych kredytów.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna publikuje: „Temps" paryski ogłosił pismo ministra skarbu Kokowcewa, wystosowane do prezydenta gabinetu Stołypina i na podstawie tego pisma wysnuwa pesymistyczne wnioski o położeniu finansowem Rosyi, oraz sądzi, że według oświadczenia Kokowcewa niemożliwem jest zamknięcie rachunków bez kilkudziesięciomilionowego deficytu. Otóż jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż minister skarbu w liście do Stołypina powtórzył to samo, co już kilkakrotnie podnosił i co powiedział wobec reprezentanta redakcyi pisma „Journal" a o czem ten dziennik napisał. Kokowcew w liście, przesłanym Stołypinowi, miał na oku tylko zwrócenie uwagi na to, aby nie czyniono nowych, nieprzewidzianych w budżecie wydatków, bo przekroczenia takie, jak w każdem państwie, tworzą niebezpieczeństwo dla równowagi budżetu. Także rada ministrów przyłączyła się do tego zapatrywania i przyjęła zastrzeżenie ministra skarbu co do budżetu. Nadto są powody do wydania korzystnego sądu, co do pomyślnego położenia finansów Rosyi. Dochód w sierpniu br. wydał pomyślny rezultat, nawet w porównaniu z dochodem w sierpniu z. r., który odznaczył się przez wysoki dochód.

Wiedeń. Z powodu ogłoszenia memoryału rosyjskiego ministra skarbu na wszystkich giełdach europejskich s p a d ł y w c z o r a j z n o w u w a l o r y r o s y j s k i e. W Paryżu renta rosyjska spadła o 2 procent, w Londynie o $1^{1}/_{2}$ procent w Wiedniu o 1 prc.

Zamachy i napady.

Ufa. Onegdaj o 8 wieczorem 40 uzbrojonych ludzi napadło na pociąg pocztowy w pobliżu miasta na rzece Biela. Sprawcy zatrzymali pociąg, zabili jednego żołnierza, ranili dwóch kasyerów kolejowych, poczem zrabowali 200 000 rubli i umknęli.

Rewolucyoniści.

Petersburg. W 55 pułku finlandzkim, stojącym załogą w Willmansstrand, przedsięwzięli oficerowie z powodu uzasadnionego podejrzenia rewizyę koszar, przyczem znaleziono rozmaite pisma buntownicze. Szczególnie skompromitowanymi okazali się kapelmistrz i pewien Finlandczyk, których też aresztowano.

Sądy.

Petersburg. Byłego dowódzcę III. eskadry kontradmirała Niebogatowa, oraz dowódzców i marynarzy pancerników, które poddały się Japończykom bez walki, oddano pod osobny sąd w Kronsztadzie.

Kongres kadetów.

Petersburg. Rząd pozwolił na razie na kongres kadetów w Helsingforsie pod warunkiem, że kongres odbędzie się przy zamkniętych drzwiach bez dostępu sprawozdawców prasy.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Komitet wykonawczy stronnictwa radykalnego i socyalistycznego uchwalił rezolucyę zawierającą oświadczenie, że ustawa separacyjna musi być bezwzględnie przeprowadzona i że żadnemu członkowi stronnictwa nie wolno pośrednio lub bezpośrednio wdawać się w rokowania z Watykanem w sprawie wykonania tej ustawy. Rezolucya zawiera żądanie, aby majątek zakładów kościelnych w tych wszystkich gminach, w których duchowieństwo nie chce skorzystać z prawa założenia związku wyznaniowego, był z dniem 11 grudnia br. oddany na cele dobroczynności publicznej.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 6 października. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 675·00, węgierskiego zakładu kredytowego 811·50, Anglobanku 318·—, Unionbanku 566·—, Banku dla krajów koronnych 445·50, Bankvereinu 559·50, Bodencreditu 1069·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—, kolei państwowych 684·75, kolei południowej 181·—, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 452·50, kolei północnej 5705, kolei czerniowieckiej 580·—, alpiny 606·25, Rima Muranya 578·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2780·—, fabryki broni 580·— tureckie tytoniowe 411·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 653·—, oblig. węg. indemniz. 95·05, renta majowa 98·80, austryacka renta koronowa 99·00, węgierska renta koronowa 94·75, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·30, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·45, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. Banku kraj 100·70, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. — —, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·20, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·55, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·65, losy tureckie 161·00 marki 117·52, ruble 252·55, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 79·85.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 6 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·50 do 7·70, pszenica na termina 7·30 do 7·50. Żyto gotowe 5·60 do 5·80, żyto na termina 5·40 do 5·60. Owies obroczny gotowy 6·50 do 6·70. Owies obroczny na termina 6·10 do 6·30 Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75. Jęczmień browarniany 6·40 do 7·—. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·00 do 6·50. groch do gotowania 8.00 do 9.00. Wyka 5·60 do 6·00. Bobik 5·50 do 5·75 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00. kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 45·— do 55·—, koniczyna biała 30 — do 45·—. koniczyna szwedzka 50·— do 65·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 36·25 do 36·50 Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·25 do 18·50.

Budapeszt d. 6 października. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październik 14·38—14·40, na kwiecień 14·92—14·94, żyto na październik 12·86—12·88, na kwiecień 13·20 do 13·22, owies na październik 13·80 do 13·82, na kwiecień 13·80 do 13·82, kukurudza na paździer. 12·38 do 12·40, na maj 10·14 do 10·16, rzepak na sierpień 24.80 do 25·00

Oferty: dobre.
Chęć kupna: dobra.
Usposobienie: silne.
Pogoda: pochmurno.

NADESŁANE

Przyjechali do Lwowa d. 6 październ. 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). M. hr. Krasicki z Stratyna. Dr. N. Blandu z Seletyna. E. Listowski z Krasiczyna. Pułk. E. Policzka z Przemyśla. P. Gawroński z Borysławia. S. Jungowa z Krakowa. L. Czerniak z Białej. A. Madeyski ze Skolego. O. Schnellowie z Firlejówki. Dr. Kozłowski z Drohobycza. PP. Rutkowscy z Krakowa. B. Smiałkowski ze Stojaniec.

WARTOŚĆ

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie **Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.**

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi on zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom itd. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach,** począwszy od 50 h. (ponownie napełn. 40 h.)

Maggi'ego odznaczenia: 5 wielkich nagród, 34 złotych medali, 6 dyplomów honorowych, 9 honorowych nagród. **Siedmiokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900** (Julius Maggi jako sędzia). 682



Grand Prix wystawy paryskiej 1900.

Kwizdy Korneuburski proszek pożywny dla bydła,

dyetet. środek dla koni, bydła rogatego i owiec. — Cena 1 pudełka k. 1·40. $\frac{1}{2}$ pudełka k. —·70. Przeszło 50 lat prawie we wszystkich stajniach używany przy braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i obfitej dojności krów.

Prawdziwy tylko z marką obok.



Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Illustrow. cenniki bezpłatnie i opłacone, przez główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco bułg. nadw. dostawca. Aptekarz obwodowy: Korneuburg koło Wiednia.



Franciszek
Niewczyk
Lwów, ul. Czarneckiego 10.

Zawiadamiam, że za staraniem Dyrekcyi Centr. Związku galic. przem. fabr., przeniosłem moją od 21 lat istniejącą fabrykę instrumentów muzycznych z całym personalem z Poznania do Lwowa i polecam mój bogato zaopatrzony **Magazyn wszelkich instrumentów muzycznych smyczkowych i dętych** **własnego wyrobu.** Wszelkie reperacye uskuteczniam starannie. Najtańsze źródło zakupna w kraju. — Ilustrowane cenniki wysyłam franco. 615

Syrup-Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: **SOCRATE BRACCHETTI-ALA** *(Süd-Tyrol).*

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu

Owoce kandyzowane w koszykach $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{2}$ kg po 1 k. 12 h po 2 k. 20 h., bez koszyków po 1 kor. i po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Kantor służbowy Kostiuka, ul. Sykstuska 28, poleca oficyalistów oraz służbę różnej kategoryi z dobrymi poleceniami. 188

Poszukiwaną jest willa obszerna, około 10 pokoi do najęcia lub sprzedania we Lwowie lub najbliższej okolicy, także mieszkanie z 7—8 ubikacyj, od 1 listopada b. r. Zgłoszenia T. H. biuro Plohna, Lwów. 703

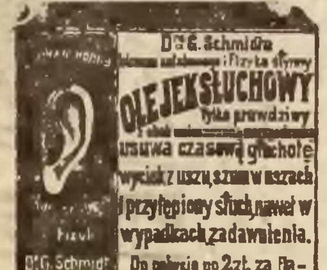
10 lat upłynęło od otwarcia mej pracowni i składu wyrobów złotych i srebrnych; postanowiłem przeto dla zaznajomienia szerszych kół z moją firmą **sprzedawać do końca tego roku** wszystkie moje gotowe wyroby złote i srebrne **po cenach własnego zakupu.** Dziękując moim łaskawym odbiorcom za prawdziwie szczere poparcie i zaufanie, pozostaję z poważaniem **Jan Wojtych,** złotnik, Lwów, Akademicka 8. 192

Miejsce kuracyjne „PRIESSNITZTHAL" w Mödling.

założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.

Cenniki bezpłatnie.

Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.



621

Cudowny skutek osiągają Panie przez użycie angielskiego **mleka ogórkowego.** Usuwa ono bowiem z twarzy już po kilku dniach piegi, wyrzuty i inne choroby skórne, wygładza zmarszczki, robi cerę — nie szkodząc skórze — białą, świeżą i delikatną. Jedyny na paryskiej i wiedeńskiej wystawie znakomity środek, który tak u nas jak i w Anglii wszystkie inne środki piękności wyrugował. Jedna flaszka k 2·—, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe k. 1.—, crème-ogórkowy k. 2·—, puder k. 2·— i 1·20. Wysyłka przez pocztę: C. Balassa apt. Budupeszt, Erzsébetfalva. Główny skład we Lwowie: Apt. H. Rabel przedtem Z. Rucker. Dalej nabyć można w aptece M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu. 91 2

Czas najwyższy

zamawiać drzewka owocowe, zakładać obrączki z lepem.

Doborowe okazy drzew i krzewów owocowych i ozdobnych, sadzonek szparagów, narzędzia sadownicze itd. — obrączki do łowienia gąsienic i innych szkodników drobnych; lep „Petrina" najlepszy i niezawodzący. 685

Cenniki darmo na żądanie wysyła

Julian br. Brunicki,

szkółki drzew owocowych i ozdobnych

w Podhorcach obok Stryja

Kto, zamawiając, powoła się na to ogłoszenie, dostanie drzewko w dodatku.

Polecamy
JW. P. Właścicielom dóbr: rządców, ekonomów, nadleśniczych, pisarzów, leśników, strzelców, ogrodników, piwowarów, maszynistów, tylko bardzo zdolnych. Także poszukujemy **dzierżawy i kupna folwarków. Biuro roln. gazety „Ekonom",** w Hranicach, Morawia. 669

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp., zastąpienie **Pain-Expelleru,**

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

681

Krople do zębów (dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 89

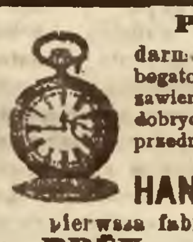
ABBAZIA. 698

Willa „Ayram" Pensyonat polski, świeżo odnowiony. Willa „Ayram" tuż nad morzem (na wybrzeżu południowem) położona, piękne, elegancko umeblowane salony i pokoje z przepięknym widokiem, wyborny pensyonat. Wspaniały ogród, dobra kuchnia i piwnica, sala muzyczna i czytelnia, piękna, przewiewna jadalnia z widokiem na morze. Ceny umiarkowane. Na zapytania odpowiada natychmiast ANNA LANZER, dawniej dzierżawczyni zamku księcia Schwarzenberga, Schrattenberg (G. Styrya).

Nowe otwarta kawiarnia ogrodowa nad morzem.

Kielichy srebrne prawdziwe lyońskie w wielkim wyborze zawsze na składzie

J. Dąbrowski we Lwowie Hetmańska 4. 132



Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów srebrnych i złotych 701

HANNS KONRAD, pierwsza fabryka zegarków **w BRÜX nr. 345** (Czechy). Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem 1 sztuka k. 4, 3 sztuki k. 11·50. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Z powszechnie znanych i znakomitych **„Kazań i przemów Pasterskich do ludu wiejskiego",** **Ks. biskupa Fischera,** opuścił prasę t. II. i jest do nabycia w księgarni Andrzeja Juszyńskiego w Przemyślu. Cena k 5·—, z portem k. 5·35, w opasce poleconej k. 5·60. Poprzednio wydane tomy kosztują: T. I. z przesyłką poczt. k. 5·35, T. III. z przes. poczt. 4·35, w opasce poleconej o 25 h. więcej. 702

Księgarnia Polska we Lwowie, ul. Akademicka 2a, poleca dzieła pedagogiczne **BEUSSNERA** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2.24, kurs II-gi k. 3·60,
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. 59

Krawatki jedwabne od 25 ct. sprzedaje krajowa Fabryka krawatów **Zofii Tokarowskiej** Lwów, ul. Chorążczyzna 14. Przyjmuje się również do roboty z danej materyi.

Teatr rozmaitości Dependance Bristol

Codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, dwie senzacyjne komedye. Program familijny. Początek o godz. $8\frac{1}{2}$.

Dom komisowo-rolniczy
Stanisława Komornickiego, we Lwowie, ul. Grodecka 29,
poleca 694
z nowo otrzymanego transportu najnowszej konstrukcyi
kopaczki do kartofli
wyrobu fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu, odznaczone na konkursach Tow. gospodarskiego, odbytych w ostatnich tygodniach w Rawie i Kołomyi.



„Allein echt".

Każde naśladownictwo i przedruk karane.

Jedynie prawdziwy jest Thierry'ego balsam tylko z zieloną marką zakonnicy. Prawnie zastrzeżony. **Od dawna uznany** jako nieprześcigniony przy niestrawności, osłabieniu żołądka, kłóciu, katarze, cierpieniu płuc, influenzy itd. — Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo **jedna wielka flaszka z patent. zamknięciem kor. 5,** opłacone. 543

Thierry'ego centyfoliowa maść uznana jako Non plus ultra przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, wrzodom i bolączkom każdego rodzaju. Cena 2 cegiełki k. 3·60, opłacone wysyła tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką: **Apt. A Thierry in Pregrada,** b. Rohitsch-Sauerbrunn. Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone. Do nabycia w wielu większych aptekach i w medycznych drogueryach.

Mimo podrożenia wszelkich materyałów poleca z powodu wielkich zapasów

bez podwyższenia cen na sezon obecny

W. Adamski
Lwów, Akademicka 2,
(Hotel George'a)

Brukselskie dywany przerabiane 200×300 od k. 22·—
Brukselskie dywany przed łóżka k. 2·40
Deptaki metr od 55 hal.
Firanki koronkowe od k. 3·20 za parę
Firanki tiulowe od k. 24·— za parę
Story i Bonny femmes tiulowe od k. 10·— sztukę
Kapy tiulowe i Point-lace sztuka od k. 20·—
Kapy tiulowe podwójne od k. 60·— sztuka
Portyery kolorowe para od k. 5·50
Portyery wełniane i sukienne z frendzlami od kor. 10·— para
Portyery „Karamanie" imit. od k. 21·— para
Kocyki wełniane na łóżka od k. 3·60 sztuka
Kapy na łóżka od k. 9·— para
Serwety na stół od k. 3·90
Narzuty „Karamie" od k. 23·—
Narzuty dywanowe od k. 46·—
Dywany salonowe 200×300 strzyżone po k. 53·—
Dywaniki przed łóżka (modne kolory) po k. 4·—
Chodniki jutowe metr po 52, 60, 70 hal. i wyżej
Deptaki kokosowe i rogoże itp.

Poleca również największy wybór nowości dekoracyjnych GOBELIN, MAKAT PARAWANÓW, DYWANÓW PERSKICH, MATERYI MEBLOWYCH jedwabnych, dywanowych, wełnianych itp.

oraz 676

największy magazyn **TAPET** od najtańszych do najwykwintniejszych. Wysyłka się opłatnie. Cenniki gratis.

Jan Ihnatowicz
w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie
poleca 537

Prawdziwe **Mleko ogórkowe** 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu **IHNATOWICZA.**

Tow. z. wzaj. kredytu w Krakowie

Filia we Lwowie
Lwów, Trzeciego Maja 16,
(gmach Asekuracyi krakowskiej) 696

z dniem dzisiejszym płaci **od wkładek nowo złożonych 4%,** oprocentowując je od dnia złożenia do dnia odbioru. Lwów, 28 września 1906.



Herbata z Rączką

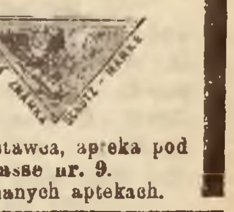
Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z magazynu JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE

Zranienia każdego rodzaju powinny być troskliwie chronione przed każdem zanieczyszczeniem 539

gdyż przez nie najmniejsze skaleczenie może dojść do najgroźniejszej, ciężkiej do wyleczenia rany. Od lat 40 uznaną jest jako środek do opatrzenia rany, rozmiękczająca, ściągająca maść, tak zwana **Praska maść domowa.** Ochrania ona rany, uśmierza zapalenie i ból, działa chłodząco przyspiesza wyleczenie i zabliźnienie. **Odwrotna wysyłka co dzień**

Pocztą, za nadesłaniem k. 3·16 wysyła się 4 puszki
" " k. 7·— " " 10 "
" 1 duża puszka 70 h., mała 50 h.

Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.



Główny skład: **B. FRAGNER,** c. k. nadworny dostawca, apteka pod „czarnym orłem", Prag, Kleinseite, róg Nerudagasse nr. 9. Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znanych aptekach.

Lwowska kasa dla targu bydła i mięsa

dział Wiedeńskiego Banku Związkowego **Filii** we Lwowie,

Lwów, Rzeźnia miejska,

oraz 695

Miejskie Biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa

Lwów, Rzeźnia miejska,

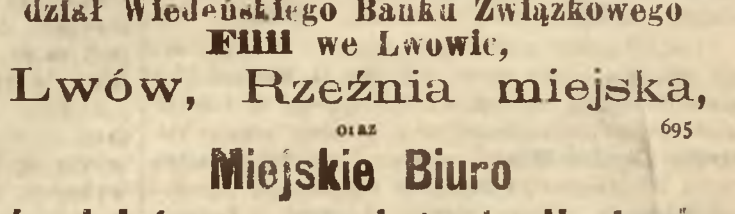
udziela producentom pod bardzo korzystnymi warunkami

zaliczki na bydło w stajniach opasowych,

kredyty na zakupno bydła chudego dla stajni opasowych.

Dobry zarobek obecny dla gospodarzy rolnych.

Wniesiona marka ochronna



Uwaga przeciw naśladownictwu!

jeśli zmieszany z cementem, zostanie użyty do

cegieł,

dachówek, płyt podłogowych i ściennych, żłobów dla bydła, rur wodociągowych, drenowych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi

Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.
Markranstädt bei Leipzig.

Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209.

Prowadzimy też korespondencye polską. 612

Patentowane maszyny nasze mogą być sprowadzone prosto od nas, albo tylko od firmy: **Przemysł cementowy we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5, I. p.,** zaś w ruchu można je zawsze oglądać **ul. Łyczakowska l. 73,** Proszę strzedz się przed bezwartościowemi naśladownictwami.

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.